

ISSN 1509-4677

powiatowy **Kurier**

NR 11/2021 (201)

BEZPŁATNY

LEŻAJSK
NOWA SARZYNA
GRODZISKO DOLNE
KURYLÓWKA

www.starostwo.lezajsk.pl

W numerze:

- ◆ Powiatowe obchody 103. rocznicy odzyskania niepodległości
- ◆ W trosce o słuch małych pacjentów
- ◆ Nadbużańskie łożyny i ambona z Radacza cz. 2
– wywiad z dr Teresą Fabijańską-Żurawską
- ◆ Podróże: Santorini cz. 2

W NUMERZE:

POWIAT 4-13

- Powiatowe obchody 103. rocznicy Święta Niepodległości
- W trosce o słuch małych pacjentów
- Wręczono Nagrody Starosty Leżajskiego dla Nauczycieli
- Nadbużańskie łożyny i ambona z Radacza cz.2
- Działają Lokalnie

OŚWIATA 14-16

- ZSL
- ZST
- SOSW

KULTURA 17-21

- „Radośni z wolności, dumni z polskości” – koncert patriotyczny w ramach obchodów Święta Niepodległości
- Dzieje starostwa leżajskiego na przestrzeni wieków cz. I: Tarnowscy-Leliwici
- XII Powiatowy Przegląd Twórczości Nauczycieli
- Powiatowy Regał Książkowy poleca

SPORT 22

- Finał Pucharu Polski dla Malwiny Mul
- Zawodnicy LKKK z drużynowym Pucharem Podkarpacia

KOMUNIKATY 23

PODRÓŻE: Santorini cz. 2 24-25

BEZPIECZEŃSTWO 26-27

BLOK REKLAMOWY 27-28

**Józefowi Stasiowskiemu
z powodu śmierci**

**Taty
wyrazy głębokiego współczucia**

składają: Rada oraz Zarząd Powiatu Leżajskiego

ŚMIECI

*Siedziałem w moim pokoju,
Pisząc wiersz o bardzo wzniosłych sprawach,
I spostrzegłem nagle przez okno,
Że do ogrodu wchodzi dwóch facetów, których wygląd
Wydawał mi się podejrzany:
Byli brudni
I głowy mieli spuszczone.
Chciałem już otworzyć okno
I krzyknąć na nich
Niezbym przyjaźnie.
Ale wtedy zobaczyłem ich
Powracających.
Dźwigali skrzynie ze śmieciami,
Aby je wysypać
Na stojącą opodal ciężarówkę.
Wszystkie moje brudy
Z ostatnich dwóch tygodni.
Starszy z nich, dojrzawszy mnie w oknie,
Uśmiechnął się.*

*Wtedy,
Nie bardzo wiedząc,
Czy jestem zawstydzony, czy tylko zakłopotany,
Wróciłem jednak
Do mego wiersza o bardzo wzniosłych sprawach.*

Witold Wirpsza, 1955

Kurier Powiatowy – Wydawca: Starostwo Powiatowe w Leżajsku, ul. Kopernika 8, 37-300 Leżajsk.

Adres redakcji: ul. Skłodowskiej 8 (budynek B Starostwa Powiatowego w Leżajsku), tel. 17 240 45 72, e-mail: promocja@starostwo.lezajsk.pl

Redaktor naczelna: Natalia Nowicka. **Redakcja wydania:** Małgorzata Charko (ZST), Stanisław Majcher (ZSL), Ewa Benewiat, Dominika Zych, Radosław Bieńkowski (SOSW), Roman Federkiewicz (Muzeum Ziemi Leżajskiej).

Wszelkie prawa zastrzeżone. Artykuły odzwierciedlają poglądy ich autorów. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych. Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania tekstów i zmiany tytułów. Za treść reklam i ogłoszeń płatnych Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Druk: Wydawnictwo Triada Wojciech Wicher Będzin **Przygotowanie do druku:** grafikaip@gmail.com

Nakład: 3000 egzemplarzy **Numer zamknięto:** 16.11.2021 r.

XLIII sesja Rady Powiatu Leżajskiego

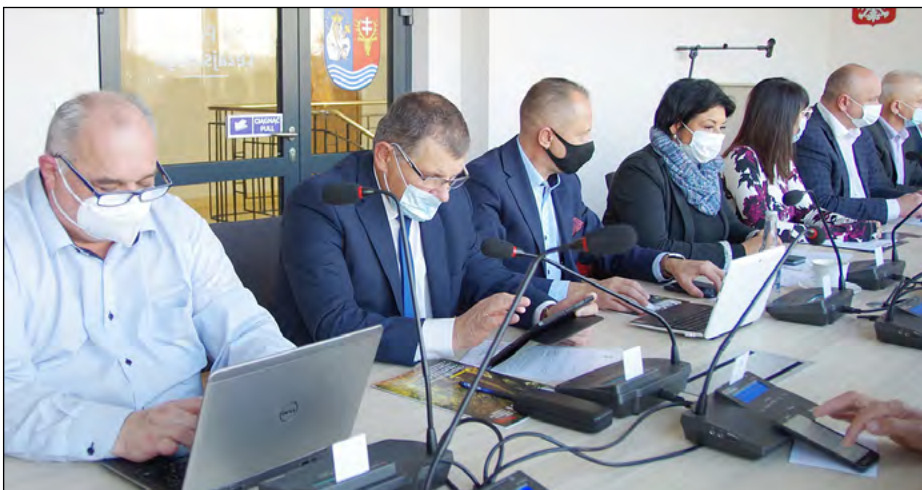
28 października w sali obrad odbyła się sesja Rady Powiatu Leżajskiego. Po przyjęciu porządku obrad i protokołu z XLII sesji Rady Powiatu radni zapoznali się z informacją o stanie realizacji zadań oświatowych Powiatu Leżajskiego za rok szkolny 2020/2021 oraz informacją o organizacji szkół i placówek prowadzonych przez Powiat Leżajski w roku szkolnym 2021/2022.



Następnie podjęli następujące uchwały:

- uchwałę zmieniającą uchwałę nr XLIII/200/2017 Rady Powiatu Leżajskiego z dnia 26 kwietnia 2017 r. w sprawie nadania statutu Samodzielnemu Publicznemu Zespołowi Opieki Zdrowotnej w Leżajsku;
- uchwałę w sprawie zaciągnięcia zobowiązania ponad rok budżetowy 2021;
- uchwałę w sprawie zaciągnięcia zobowiązania ponad rok budżetowy 2021;
- uchwałę w sprawie zaciągnięcia zobowiązania finansowego wykraczającego poza rok budżetowy 2021 na realizację zadania inwestycyjnego pn.: „Przebudowa wraz z rozbudową drogi powiatowej nr 1240R Wola Zarczycka – Nowa Sarzyna w m. Wola Zarczycka i Nowa Sarzyna wraz z budową przejścia dla pieszych w km 4+386 w Woli Zarczyckiej (Smycze)”;;
- uchwałę w sprawie zaciągnięcia zobowiązania finansowego wykraczającego poza rok budżetowy 2021 na realizację zadania inwestycyjnego pn.: „Przebudowa drogi powiatowej nr 1250R Kurylówka – Kolonia Polska – Cieplice (gr. pow.) w km 5+409 – 11+127 w m. Ożanna, Dąbrowica wraz z przebudową przejścia dla pieszych w km 1+924 w miejscowości Tarnawiec;
- uchwałę w sprawie zaciągnięcia zobowiązania finansowego wykraczającego poza rok budżetowy 2021 na realizację zadania inwestycyjnego pn.: „Przebudowa odcinka drogi powiatowej nr 1265R Górnio (gr. pow.) – Wola Zarczycka w związku z budową przejścia dla pieszych w km 7+460 w Woli Zarczyckiej”;;
- uchwałę w sprawie wprowadzenia zmian w budżecie Powiatu na 2021 r.

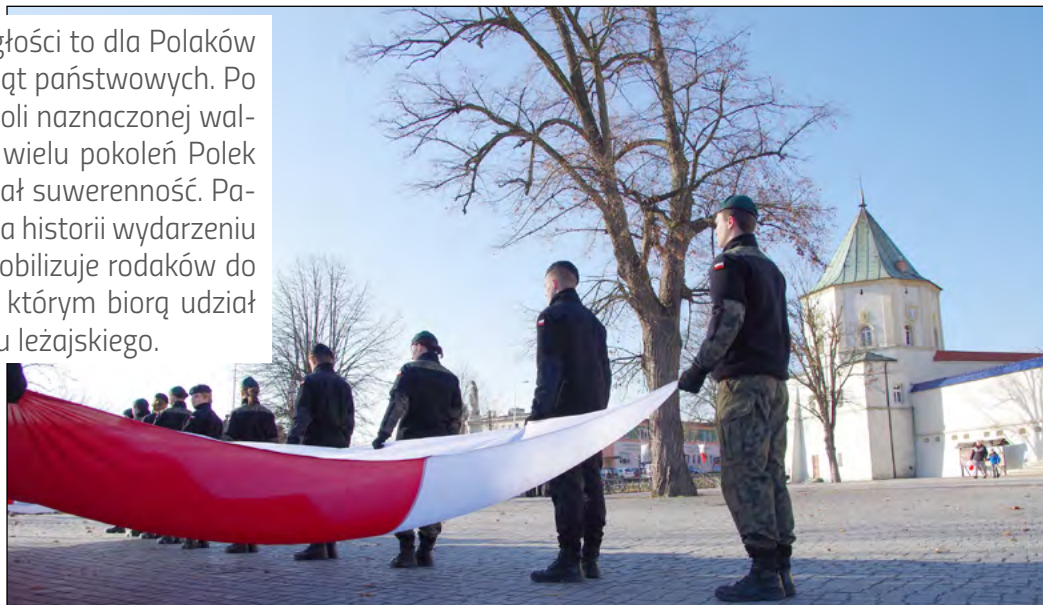
Ponadto radni zapoznali się z informacją z analizy oświadczeń majątkowych, a starosta przedstawił sprawozdanie z prac Zarządu Powiatu w okresie międzysesyjnym.



Powiatowe obchody 103. rocznicy odzyskania niepodległości

Narodowe Święto Niepodległości to dla Polaków jedno z najważniejszych świąt państwowych. Po 123 latach zaborów – niewoli naznaczonej walką, cierpieniem i wysiłkiem wielu pokoleń Polek i Polaków – nasz kraj uzyskał suwerenność. Pamięć o tym przełomowym dla historii wydarzeniu jest wciąż żywa i co roku mobilizuje rodaków do wspólnego świętowania, w którym biorą udział również mieszkańcy powiatu leżajskiego.

Tegoroczne obchody święta niepodległości zostały zorganizowane przez Powiat Leżajski i Klasztor OO. Bernardynów w Leżajsku, we współpracy z Miejskim Centrum Kultury w Leżajsku oraz Zespołem Szkół Licealnych w Leżajsku.



Pierwszą część uroczystości rozpoczęło wspólne odśpiewanie „Mazurka Dąbrowskiego” w ramach ogólnopolskiej akcji „Niepodległa do hymnu”, po którym odprawiona została msza święta w intencji Ojczyzny w ceremoniale wojskowym z udziałem asysty honorowej Oddziału Kawalerii Ochotniczej w barwach 20 Pułku Ułanów im. Króla Jana III Sobieskiego, a także kompanii wojskowej i pożarniczej Jednostki Strzeleckiej 2035 oraz pocztów sztandarowych. Nabożeństwo koncelebrowali ks. dziekan Marek Cisek, kustosz leżajskiego Sanktuarium O. Klaudiusz Baran oraz O. Efrek Obruśnik, który wygłosił również homilię.

Po mszy świętej nastąpił przemarsz uczestników pod pomnik ku czci poległych w walkach niepodległościowych. Następnie po odczytaniu Apelu Pamięci i oddaniu salwy honorowej przez oddział kawalerii samorządowcy, przedstawiciele parlamentaryzmu, reprezentacje organizacji z terenu powiatu i kierownicy jednostek powiatowych złożyli u stóp pomnika wieńce i wiązanek. Starosta Leżajski Marek Śliż skierował do mieszkańców również okolicznościowe przemówienie. W uroczystości uczestniczył również por. Henryk Atemborski, żołnierz Brygady





Świętokrzyskiej Narodowych Sił Zbrojnych.

Po zakończeniu pierwszej części obchodów Święta Niepodległości odbyła się uroczysta defilada, której miejscem docelowym był plac przed Miejskim Centrum Kultury w Leżajsku.

Dla uczestników uroczystości została przygotowana wojskowa grochówka.

Do dalszego świętowania zachęcił mieszkańców powiatu program artystyczny pn. „Mieście nadzieję” w wykonaniu młodzieży z Zespołu Szkół Liceal-

nych w Leżajsku, Powiatowej Orkiestry Divertimento oraz artystów Miejskiego Centrum Kultury w Leżajsku, tj. Grupy Wokalnej Meritum.

Organizatorzy dziękują za pomoc w przygotowaniu obchodów: Kustosze Sanktuarium Mat-

ki Bożej Pocieszenia w Leżajsku O. Klaudiuszowi Baranowi, dyrekcji, młodzieży i nauczycielom z Zespołu Szkół Licealnych w Leżajsku, Miejskiemu Centrum Kultury w Leżajsku, Powiatowej Orkiestrze Divertimento, dyrekcji oraz pracownikom Muzeum Ziemi Leżajskiej, dowódcy oraz Strzelcom z Jednostki Strzeleckiej 2035 z Leżajska, dowódcy oraz Orkiestrze i Oddziałowi Kawalerii Ochotniczej w barwach 20 Pułku Ułanów im. Króla Jana III Sobieskiego, komendantowi oraz funkcjonariuszom policji z Komendy Powiatowej Policji w Leżajsku, komendantowi oraz strażakom Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Leżajsku, harcerzom Hufca Leżajsk, Andrzejowi Więclawowi – Usługi Kulinarne w Leżajsku, Miejskiemu Zakładowi Komunalnemu w Leżajsku oraz pocztom sztandarowym reprezentującym instytucje i organizacje z terenu powiatu.

GD





W trosce o słuch małych pacjentów

Problemy ze słuchem nie dotyczą już tylko seniorów. Wśród osób zmagających się z zaburzeniami słuchu jest coraz więcej dzieci i młodzieży. Według Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) około 466 milionów ludzi boryka się z problemami związanymi ze słuchem. To prawie 6,1% światowej populacji. Nietrudno sobie wyobrazić, jak duży wpływ ma to na ich życiowy komfort,

codzienne funkcjonowanie, a przede wszystkim na edukację. Kluczową rolę odgrywa w tej kwestii profilaktyka oraz właściwa i wcześnie zastosowana diagnostyka, dlatego tym bardziej cieszy fakt, że szansę na specjalistyczną diagnozę dostali mali podopieczni Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Leżajsku.

9 listopada specjaliści z Podkarpackiego Centrum Słuchu i Mowy MEDINCUS przeprowadzili bezpłatne konsultacje z lekarzem otorynolaryngologiem i badania słuchu u dzieci w wieku przedszkolnym oraz wczesnoszkolnym z niepełnosprawnością intelektualną i autyzmem uczęszczających do SOSW. Akcja odbyła się pod patronatem Starostwa Powiatowego w Leżajsku.

Badania otorynolaryngologiczne i audiologiczne, które dzięki współpracy z firmą GNP Magnusson z Kajetan, możemy zaoferować naszym najmłodszym podopiecznym stanowią doskonale uzupełnienie zapewnienia aktywnej pomocy ze strony państwa poprzez organizowane wczesne wspomaganie rozwoju dziecka przy naszym przedszkolu



oraz w ramach działalności ośrodka koordynacyjno-rehabilitacyjno-opiekuńczego realizującego projekt „Za życiem”. Przeprowadzone badania to wstęp do współpracy naszego ośrodka z CSiM MEDINCUS, której celem będzie objęcie opieką medyczną i terapią Stymulacji Polimodalnej Percepcji Sensorycznej naszych najmłodszych wychowanków – mówi Tomasz Chrzastek dyrektor Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Leżajsku.

Dalszą kooperację z CSiM uwzględni również Starosta Leżajski Marek Śliż: Jestem przekonany, że są to początki współpracy

z Podkarpackim Centrum Słuchu i Mowy MEDINCUS. Będzie to kolejna poradnia, która zadba o zdrowie naszych dzieci oraz młodzieży z całego powiatu. Jednym z priorytetów dla Zarządu Powiatu Leżajskiego jest dbanie o zdrowie najmłodszych mieszkańców. PCSiM będzie kolejną po poradniach autystycznej i psychiatrycznej służącą dzieciom i młodzieży. SP ZOZ w Leżajsku składa w najbliższym czasie wniosek o dofinansowanie na utworzenie oddziału psychiatrycznego dla dzieci w naszym szpitalu. Nie zapominamy również o rozwoju naszej Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej,

która korzysta z najnowszych metod diagnostycznych.

Centrum Słuchu i Mowy MEDINCUS to sieć piętnastu placówek medycznych w Polsce i ośmiu za granicą, które świadczą wysokospecjalistyczne usługi w zakresie diagnostyki, leczenia oraz rehabilitacji pacjentów audiologicznych i otorynolaryngologicznych w oparciu o autorskie rozwiązania. Jednym z takich innowacyjnych i autorskich rozwiązań jest terapia zaburzeń centralnych procesów przetwarzania słuchowego metodą Skarżyńskiego, wykorzystująca opracowane przy udziale specjalistów

CSiM MEDINCUS – Stymulator Polimodalnej Percepcji Sensorycznej (SPPS-S). Centrum Słuchu i Mowy MEDINCUS od 19 lat rozwija sieć placówek medycznych, rzeszowska filia działa na Podkarpaciu już od 2008 r.

W badaniu realizowanym w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Leżajsku, wziął udział zespół specjalistów w składzie: dr Dorota Szuber, otolaryngolog, kierownik Podkarpackiego Centrum Słuchu i Mowy MEDINCUS oraz protetycy słuchu i specjaliści technicy – Katarzyna Bugno, Bolesław Bartnicki i Krzysztof Janicki.

Dać dzieciom lepszą przyszłość

O akcji badania słuchu u podopiecznych Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Leżajsku rozmawiamy z **dr Dorotą Szuber** otolaryngologiem, kierownikiem Podkarpackiego Centrum Słuchu i Mowy MEDINCUS oraz **Olga Kerczyńską**, Managerem ds. Rozwoju CSiM.

Natalia Nowicka: Skąd pomysł na takie przedsięwzięcie?

Dorota Szuber: Obejmujemy swoimi działaniami Podkarpacie, a naszymi pacjentami są zarówno dzieci, jak i dorośli. Część małych pacjentów, których badamy ma Zespół Downa lub autyzm, więc odpowiedziliśmy na zaproszenie Starosty Leżajskiego i dyrekcji ośrodka. Ciekawi nas, czy wyniki, które uzyskamy podczas badań w tutejszej placówce specjalnej będą podobne do tych, które mamy na co dzień u siebie w Rzeszowie. Wiemy, że tego typu inicjatywy są potrzebne, dlatego jesteśmy przekonani, że to początek dalszej współpracy.

Czy Powiat Leżajski jest pierwszym samorządem, z którym Państwo współpracują poza Rzeszowem?

Dorota Szuber: Tak, to nasza pierwsza inicjatywa we współpracy z samorządem, ale mamy plany rozszerzenia jej na inne powiaty w województwie.

Co dalej z wynikami badań? Czy rodzice będą mieli do nich wgląd?

Dorota Szuber: Zdecydowanie tak. Chcemy dać rodzicom odpowiedź i wskazówki, co mają dalej robić, jeśli badanie wykáže jakieś problemy ze słuchem u dziecka. Przekazujemy nasze sugestie dotyczące możliwości dalszej diagnostyki i leczenia, by mogli podjąć decyzję.

Przeczytałam, że prognozy związane z problemami ze słuchem nie są zbyt optymistyczne. Rozumiem, że Państwa działaniom

przyswieca również chęć przeciwdziałania im?

Dorota Szuber: Oczywiście, że tak. Niedosłuch szybko wykryty można leczyć i rehabilitować, zastosować aparaty słuchowe albo implanty ślimakowe. Dziecko z wcześniej wykrytym niedosłuchem lepiej się rozwija, ma szansę wykształcić mowę i normalnie funkcjonować w przedszkolu oraz szkole.

Olga Kerczyńska: Z badań przeprowadzonych przez WHO, do 2050 roku około 900 milionów ludzi ma mieć niedosłuch. Jest to związane z czynnikiem cywilizacyjnym. Coraz więcej coraz młodszych ludzi ma kłopoty ze słuchem i coraz więcej wykrywamy wad wśród dzieci, zarówno nowo narodzonych, jak i w wieku przedszkolnym. Nasza działalność skoncentrowana na otorynolaryngologii, audiologii, rehabilitacji słuchowej, a nasi specjaliści mogą pomóc wielu dzieciakom, u których jesteśmy w stanie odpowiednio wcześniej wykryć wady słuchu lub inne z tym związane procesy chorobowe, a następnie podjąć wczesne leczenie i rehabilitację. To jest bardzo ważne, bo obecnie jest ogromny problem z dostępem do specjalistów i ta akcja ma na celu przede wszystkim pomóc rodzicom, powiedzieć co mają robić dalej, bo często są pozostawieni sami sobie, nie mają pełnej i rzetelnej informacji. Nasze działanie, jak Pani Doktor powiedziała wcześniej, nie jest jednorazową inicjatywą. Chcemy otoczyć opieką podopiecznych ośrodka i spróbować nawiązać współpracę z innymi ośrodkami. Mamy nadzieję, że dzięki temu damy dzieciom lepszą przyszłość.

Jak wygląda samobadanie?

Dorota Szuber: Najpierw zaczynamy od badania laryngologicznego, czyli oglądamy nos, uszy oraz gardło. Następnie wykonujemy dzieciom badanie słuchu. W pierwszym kroku sprawdzamy stan ucha środkowego, następnie robimy badanie odpowiedzi ze ślimaka, czyli komputerowe badanie słuchu i notujemy wyniki.

A jak reagują na nie dzieci?

Dorota Szuber: Niektóre są wystraszone, bo większość jest tu bez rodziców, ale generalnie chętnie uczestniczą w badaniu, mimo tej rezerwy, bo jednak ciekawość zwycięża. Nie było do tej pory dziecka, z którym nie udało nam się przeprowadzić badania. Mamy za sobą spore doświadczenie, więc wiemy, jak dzieci mogą reagować. Czasami włączamy im bajki, aby zminimalizować stres. Podczas badania towarzyszy im również ten duży pluszowy królik, którego tu pani widzi.

Olga Kerczyńska: Pani doktor ma bardzo duże doświadczenie w pracy z dziećmi i służy tym doświadczeniem naszemu całemu Zespołowi, a są w nim m.in. protetycy słuchu, sурodo- i neurologopedzi, psycholodzy, rehabilitanci i technicy badań Pracujemy również na najnowszym sprzęcie audiologicznym, co też jest niezwykle istotne ze względu na jakość badań. Do naszej placówki trafiają osoby z bardzo różnymi wynikami, które próbujemy zweryfikować, uwierzytelnić i zaproponować właściwe dla danego pacjenta leczenie.

Dziękuję za rozmowę.

Wręczono Nagrody Starosty Leżajskiego dla nauczycieli

20 października w Powiatowej Sali Koncertowej z okazji Dnia Edukacji Narodowej odbyło się wręczenie Nagród Starosty Leżajskiego dla nauczycieli.

Nagrody te są przyznawane nauczycielom mianowanym i dyplomowanym, którzy wykazują szczególną aktywność i znaczące wyniki w zakresie: pracy dydaktycznej, wychowawczej, opiekuńczej, realizacji innych zadań statutowych szkoły w tym także podnoszenia kwalifikacji zawodowych i doskonalenia własnego warsztatu pracy oraz organizacji pracy w przypadku nauczycieli zajmujących stanowiska kierownicze. Są to nagrody I i II stopnia.

W tym roku Zarząd Powiatu Leżajskiego na swoim posiedzeniu przyznał 4 nagrody I stopnia oraz 26 nagród II stopnia dla nauczycieli szkół i placówek prowadzonych przez Powiat Leżajski.

Nagrodę I Stopnia Starosty Leżajskiego dla nauczycieli przyznana z inicjatywy Zarządu Powiatu oraz na wniosek dyrektora szkoły otrzymali:

- Halina Samko – dyrektor Zespołu Szkół Technicznych im. Tadeusza Kościuszki w Leżajsku
- Marta Śmiałek – nauczyciel matematyki w Zespole Szkół Technicznych im. Tadeusza Kościuszki w Leżajsku
- Tomasz Chrzastek – pełniący obowiązki dyrektora Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego im. św. Jana Pawła II w Leżajsku
- Zbigniew Trębacz – dyrektor Zespołu Szkół Licealnych im. Bolesława Chrobrego w Leżajsku.

Nagrodę II stopnia Starosty Leżajskiego przyznana z inicjatywy Zarządu Powiatu otrzymali wicedyrektorzy szkół i placówek:

- Beata Kaszycka – wicedyrektor Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego imienia św. Jana Pawła II w Leżajsku

- Adam Szczęch – wicedyrektor Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego imienia św. Jana Pawła II w Leżajsku
- Dymitr Malec – wicedyrektor Zespołu Szkół Licealnych imienia Bolesława Chrobrego w Leżajsku
- Waldemar Tłuczek – wicedyrektor Zespołu Szkół Licealnych imienia Bolesława Chrobrego w Leżajsku
- Piotr Forty – wicedyrektor Zespołu Szkół Technicznych imienia Tadeusza Kościuszki w Leżajsku
- Mirosław Szląskiewicz – wicedyrektor Zespołu Szkół Technicznych imienia Tadeusza Kościuszki w Leżajsku

Nagrodę II stopnia Starosty Leżajskiego dla nauczycieli za ich osiągnięcia dydaktyczno-wychowawcze i opiekuńcze w pracy zawodowej przyznana na wniosek dyrektora placówki otrzymali:

Nauczyciele Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Leżajsku

- Liliana Łabuda – nauczyciel pedagog
- Beata Wylaż – nauczyciel logopeda

Nauczyciele Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego im. św. Jana Pawła II w Leżajsku

- Joanna Adamska – nauczyciel geografii oraz terapeuta w ramach wczesnego wspomagania rozwoju dziecka
- Robert Adamski – nauczyciel wychowawca internatu
- Joanna Burek – nauczyciel wychowania przedszkolnego





- Edyta Sałuk – nauczyciel geografii i wiedzy o społeczeństwie

Nauczyciele Zespołu Szkół Licealnych im. Bolesława Chrobrego w Leżajsku

- Małgorzata Borkowska – nauczyciel przedmiotów ekonomicznych
- Joanna Czerwonka – nauczyciel języka polskiego
- Stanisław Kosakowski – nauczyciel wychowania fizycznego
- Adam Kowalski – nauczyciel wychowania fizycznego
- Dominika Polańska – nauczyciel języka angielskiego
- Marta Orłowska – nauczyciel chemii
- Marta Sarzyńska-Zygmunt – kierownik internatu

Nauczyciele Zespołu Szkół Technicznych im. Tadeusza Kościuszki w Leżajsku

- Monika Balińska – nauczyciel przedmiotów zawodowych w zawodach: technik żywienia i usług gastronomicznych oraz kucharz
- Krzysztof Cich – nauczyciel wychowania fizycznego
- Rafał Gorzkiewicz – nauczyciel przedmiotów zawodowych w zawodzie elektryk
- Tomasz Kasper – nauczyciel przedmiotów zawodowych z branży informatycznej
- Sylwia Krukowiecka-Niemiec – nauczyciel przedmiotów zawodowych z branży informatycznej
- Danuta Kumiega – nauczyciel języka polskiego oraz wiedzy o kulturze

- Magdalena Tokarz-Zwolińska – nauczyciel matematyki

Podczas uroczystości wystąpiły wokalistki z Grupy Wokalnej MERITUM: Wioletta Bochenek oraz Patrycja Tabin.

Nagrody Starosty Leżajskiego to nie jedyne wyróżnienia przyznane nauczycielom i pedagogom z okazji Dnia Edukacji Narodowej. Pracownicy Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Leżajsku otrzymali nagrody Podkarpackiego Kuratora Oświaty: Edyta Palus i Wojciech Kostek oraz nagrodę Ministra Edukacji i Nauki pani Dorota Kostek.



Nadbużańskie łoziny i ambona z Radacza

CZ. 2

Jej nazwisko pojawia się wszędzie tam, gdzie mowa o zabytkowych powozach. Jako wieloletnia kustosz Powozowni Zamkowej w Łańcucie stworzyła największą ich kolekcję w Europie. Jest autorką 36 książek i wielu publikacji o tematyce powozowej. W drugiej części rozmowy z „Kurierem Powiatowym” dr Teresa Fabijańska-Żurawska, mieszkanka Domu Pomocy Społecznej w Brzozie Królewskiej, opowiada o pobycie ojca w niewoli, życiu zawodowym oraz o rozwiązaniu zagadki słynnej ambony z Radacza.

Wakacje spędzaliście w Czumowie, ale na co dzień mieszkaliście w Hrubieszowie?

Tak. O tu na zdjęciu, widzi pani, jest taka oficyna, czyli nasz dom. W tym głównym budynku obok oficyny było mieszkanie dentystki, na dole była apteka, a z tyłu mieszkali państwo DuChâteau. W 1971 r. panią Marię DuChâteau, właścicielkę, zmuszono do opuszczenia mieszkania. W naszym domu były kręcone schodki prowadzące do pokoju, w którym ukrywaliśmy się przez pierwsze miesiące okupacji. To było jedyne miejsce, gdzie można było napalić w piecu i przetrwać zimę. Było wtedy strasznie zimno, około -20°C. W Hrubieszowie moje starsze rodzeństwo chodziło już do szkoły, ale tylko do września 1939 r., a ja miałam dopiero pójść do szkoły podstawowej, która wtedy nazywała się szkołą powszechną. Jedyna szkoła, na otwarcie której pozwolono w czasie wojny to prywatna szkoła pani Szusterówny i myślę – ale to tylko moja dedukcja – że pomogło w tym jej niemieckobrzmiące nazwisko. Nie wiem, czy tak faktycznie było, trochę może szarżuję tym przypuszczeniem, ale faktycznie innej szkoły wówczas nie otwarto. Moje rodzeństwo nie chodziło do szkoły przez pierwsze lata okupacji. Później otworzyło „handlówkę”.

Musiło być Wam bardzo ciężko bez pani taty?

Tak, było. Bardzo tęskniliśmy wzajemnie. Moi rodzice bardzo się kochali. Gdy ojciec trafił do niewoli, przez siedem tygodni wraz z innymi pojmanymi był wozony na mokrych liściach w bydlęcych wagonach przez terytory Rosji. Mieli tylko takie małe okienko, przez które zaglądali i sprawdzali przez jaką miej-



Rodzice Teresy Fabijańskiej-Żurawskiej: Eleonora i Józef Fabijański

scowość jadą. Zawieźli ich aż pod Ural. Na mocy umowy między Niemcami a Sowietami polscy jeńcy, a wśród nich mój ojciec, trafili do Oschatz w Saksonii koło Drezna Z 17 na 18 września 1939 r. pojmano mojego ojca, a ja tej nocy spałam w bryczce pod gołym niebem Ukrainy. Jak już wcześniej wspomniałam, uciekaliśmy z Czumowa przed Niemcami na wschód do Włodzimierza Wołyńskiego, gdzie mieszkała rodzina ojca, ale nie wiedzieliśmy, że z drugiej strony idą Sowietci.

Udało się wrócić pani ojcu do domu?

Tak, ale po uwolnieniu obozu przez aliantów, ojciec przez wiele tygodni siedł do domu pieszo i wrócił do nas 13 lub 14 czerwca 1945 r. Zanim to jednak nastąpiło alianci postawili jeńców przed wyborem: zostają w szeregach armii amerykańskiej albo na własną odpowiedzialność wracają do domu. Klócili się między sobą, co robić. Jedni oskarżali drugich o brak patriotyzmu, a ci drudzy widzieli w pozostaniu z wojskami alianckimi szansę. Bardzo trudny wybór. Mój

ojciec od początku wiedział, że wróci do swojej ojczyzny i do nas, do swojej Mateńki i swojej ukochanej żony. Tak pojmował swój obowiązek społeczny i tak zdecydował postąpić bez względu na niebezpieczeństwa, jakie mogły go spotkać po drodze. Najpierw dotarł do Częstochowy, potem do Zamościa, a potem z tym samym plecakiem, z którym wyruszył na wojnę, w tych samych butach ze sztylpami, które oddałam do Muzeum Wojska Polskiego zjawił się w domu. A w tym plecaku przyniósł listy od nas, album z obozu, a w nim zdjęcia, co prawda małe, ale bardzo wy-



Eleonora Fabijańska, z domu de Schmieden-Kowalska, matka Teresy Fabijańskiej-Żurawskiej

rażne. Nie było go sześć lat i tylko dzięki listom wiedzieliśmy, że żyje. Wychowywał nas poprzez te cenne, niezwykle listy, które do dziś są w rodzinie.

A potem przenieśliście się do Zamościa i zaczęli się powrót do normalnego życia?

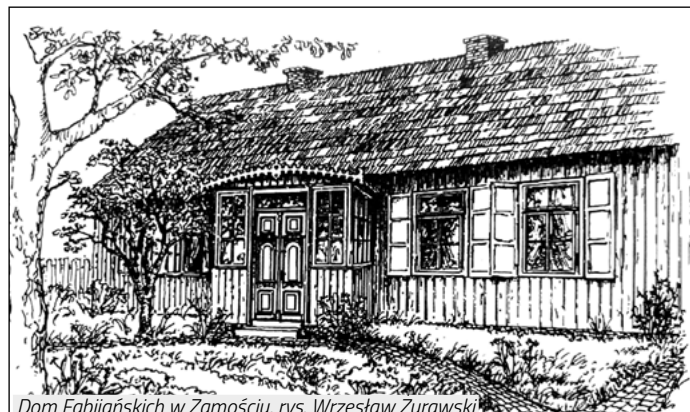
Zgadza się. Widzi pani, tu na tym zdjęciu stoimy już na werandzie w naszym domu w Zamościu. Odzyskałmy ten dom po wojnie, bo mój ojciec kupił go jeszcze przed moim urodzeniem.

Przenieśliście się zatem do czasu studiów. W 1951 roku została pani studentką na wydziale historii sztuki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Czy wybór uczelni podyktowany był tym, że na inne uczelnie trudno było się dostać osobom z inteligenckim pochodzeniem?

Na KUL-u studiowało moje starsze rodzeństwo, więc wybór uczelni był raczej naturalny.

Czy miała pani wtedy lub później, już podczas pracy zawodowej, propozycję wyemigrowania na stałe z kraju?

O, tak było coś takiego, ale muszę koniecznie opowiedzieć pani najpierw historię z moim pierwszym wyjazdem do USA.



Dom Fabijańskich w Zamościu, rys. Wrzesław Żurawski

Był rok 1980. Pojawił się pomysł, że mogę jechać na międzynarodową konferencję, żeby wygłosić wykład o karetach Jana III Sobieskiego. Nie pamiętam, kto był wtedy ministrem kultury, ale chyba musiał ktoś mnie wtedy wspierać, komu temat, którym się zajmuję, wydawał się interesujący i robił wszystko, żebym pojechała. Sześć miesięcy czekałam na pozwolenie i nawet niektórzy śmiali się ze mnie, że na próżno czekam, ale poparła mnie wówczas Teresa Garbulińska, polska pianistka, z którą się przyjaźniłam i która koncertowała wówczas w wielu krajach, a na stałe mieszkała w Lexington w stanie Kentucky, w środku Stanów Zjednoczonych. Nagle przyszło zaproszenie na konferencję oraz program i informacja o opłacie za hotel „Waszyngton” w wysokości osiemdziesięciu dolarów za noc. I ja z tymi papierami pojechałam do Ministerstwa Kultury w Warszawie. Tam dostałam druk, który pozwalał mi wykupić w banku siedemnaście dolarów, ale o samym pozwoleniu nikt nic nie wiedział, więc wróciłam do Łańcuta i czekałam. Po jakimś czasie przyszedł dokument, bilet w obie strony do Nowego Jorku oraz wiadomość, gdzie mogę odebrać paszport. Pojechałam właściwie w ciemno do Waszyngtonu z siedemnastoma dolarami, których nie musiałam nigdzie ukrywać. Miałam zapewniony pobyt przez dwa tygodnie. Dałam znać Teresie, że przyjeżdżam, ale Lexington jest dość daleko od Waszyngtonu. A ja miałam przylecieć na lotnisko do Nowego Jorku i stamtąd dostać się do Waszyngtonu. Jak i czym – nie miałam pojęcia. Teresa powiedziała, żebym się nie martwiła, bo ona i jej mąż mają w Nowym Jorku przyjaciół. Wychożę z samolotu, idę razem z niekończącym się sznurem ludzi do sali przylotów, a tam każdy próbował odszukać swoją kartkę z nazwiskiem trzymaną przez czekających tam innych ludzi. Rozglądałam się, ale nigdzie nie widziałam swojego. Zastanawiałam się co ja mogę z tymi siedemnastoma dolarami zrobić w swojej sytuacji. Nagle podchodzi jakiś mężczyzna i pyta: „Pani Zhurawska?” Odpowiedziałam, że tak, a on mówi, że razem z żoną zapraszają mnie do siebie do domu na wypocinek i jutro zawiozą mnie do Wa-



Teresa Fabijańska-Zurawska przed pałacem w Łańcucie, lata 60.

szyngtonu. Z nieba mi spadli. Okazało się, że ten mężczyzna jest bratem pana, który kiedyś był w Łańcucie i ja go oprowadzałam. Wsiadliśmy do samochodu i jechaliśmy przez miasto, bo on i jego żona mieszkali poza Nowym Jorkiem, w innym, mniejszym mieście. Nie mogłam skupić się na rozmowie, bo patrzyłam na te tysiące świateł, którymi rozblyskało miasto, na te reklamy i wszystko, co się działo. Połykałam to oczami. Po drodze wstąpiliśmy na wystawę fotograficzną, która odbywała się w Fundacji Kościuszkowskiej. Jej autorem był warszawiak, którego nazwiska już nie pamiętam. Mieszkał na Krakowskim Przedmieściu i robił zdjęcia podczas powstania warszawskiego ze swojego okna. Gdy dojechaliśmy już do domu, zobaczyłam ładny, mały domek jednorodzinny, taki jak w Polsce. Naprzeciw nam wyszła rosta pani, ładnie ubrana. Powiedziała, że nie mówi dobrze po polsku, ale jest z Polski i uczy w szkole. Na stole stała naszykowana polska kolacja na mój przyjazd. W Polsce sytuacja wtedy była straszna, bo to był początek lat osiemdziesiątych. Mój syn chodził wtedy już do liceum, ja pracowałam w Łańcucie, który zresztą mi te drzwi do Waszyngtonu otworzył. Rozmawialiśmy przy stole na różne tematy, między innymi o tym, co będę za dwa dni wygłaszać. Wspaniale mnie ci ludzie przyjęli. Proszę sobie wyobrazić, że zwiedziłam wtedy wszystkie muzea w Waszyngtonie. Działała tam wtedy Polonia jeszcze z czasów przedwojennych i wszyscy znali moich gospodarzy, a ja byłam wszędzie tak przyjmowana, jakbym była z ich środowiska. Rozmawialiśmy wszędzie po polsku,

z wyjątkiem konferencji, bo tam rozmawiałam po francusku. I po dwóch tygodniach wróciłam do Polski. Syn kończył studia i dostał stypendium Fundacji Calouste'a Gulbenkiana, której ja też byłam wcześniej stypendystką i miał jechać tam na dziewięć miesięcy. Ja znów, dzięki Teresie Garbulińskiej, która opłaciła mi bilet, polecałam już zupełnie prywatnie do Lexington. I kiedy już tam byłam przez kilka dni, Ron, mąż Teresy, chirurg, mówi do mnie najpoważniej w świecie: „Teresa, ja muszę ci coś bardzo ważnego powiedzieć.” A ponieważ kaleczył francuski, ledwie mogłam go zrozumieć, ale wytężyłam całą uwagę i on z pełną powagą mówi do mnie: „Teresa, posłuchaj, mam dla ciebie propozycję. Do was wejdą niedługo wojska radzieckie...” Zaczęłam wtedy chichotać i powiedziałam mu, że po co mają tam wchodzić, skoro od dawna już w Polsce są. Zachnął się na to i patrzył na mnie, co ja plotę. Zrobił wielkie oczy i mówi: „Teresa, ty sobie nie kpj, oni mogą wejść w każdej chwili wejść do Polski. My tu mamy duży dom. Oddalibyśmy ci jego część, zagospodarowałaś sobie ją i została. Mówię mu: „Ronnie, zrozum, Polska to jest mój kraj. To jest wszystko. To moja ojczyzna. Bieda w Polsce, to jest moja bieda. Tam są groby moich bliskich. On spojrzał na moją twarz, zmienioną w rozdrażnienie i mówi: „Tak. Teraz ci rozumiem, ale pamiętaj, że tu zawsze możesz przyjechać. Zawsze masz tu miejsce. Teresa będzie szczęśliwa, a ja też nauczę się języka.

Wróćmy do pani kariery naukowej. Z tematyki powozowej stworzyła pani nową gałąź historii sztuki.

Tak chciałam i do tego dążyłam. Na historii sztuki człowiek ma styczność i z heraldyką i sfragistyką oraz innymi naukami pomocniczymi. Mnie zastanawiało, dlaczego, gdy widzę jakiś stary pojazd w muzeum, on w ogóle nie jest podpisany skąd się tam wziął i po co tam stoi. Pomyślałam o swoich młodszych kolegach, którzy mieli być w przyszłości kustoszami i tak samo nie wiedzieliby nic o tym pojeździe. Ktoś przyniósłby im coś cennego, na przykład po dziadku, a oni nawet nie wiedzieliby, czy to cenne i jak się nazywa. Wtedy przyszło mi do głowy, że ja muszę stworzyć z tego naukę pomocniczą dla historyków sztuki i muzeologów. A muzeum w Łańcucie było idealne do tego, żeby się uczyć.

Zaczęła pani pracę w Łańcucie już jako specjalistka od powozów?

Nie. Do Łańcuta przyjechałam za mężem. Ówczesny dyrektor Antoni Duda-Dziewierz, który niesamowicie dużo zrobił dla muzeum, umiał znaleźć ludzi i w mig rozpoznawał, na czym kto się znał i co potrafił. Szukał człowieka energicznego i upatrzył sobie wtedy mojego męża, który pracował jako urzędnik w Wojewódzkim Prezydium Rady Narodowej w Rzeszowie, zastępca Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Dyrektor Dziewierz przyjeżdżał do prezydium i prosił, żeby przenieść Żurawskiego do niego, bo w muzeum bardziej się przyda. Trwało to chyba z pół roku. Myśmy się w ogóle zastanawiali, czy porzucać Rzeszów, bo mi tam było całkiem dobrze. Pracowałam w muzeum okręgowym. Zająłam się malarstwem z galerii Dąbskich ze Lwowa, stąd też miałam kontakt ze słynnym profesorem Gębarowiczem. Zrobiłam piękną wystawę i wszyscy się zachwycili. W „Roczniku” Muzeum w Rzeszowie pozostał mój rozdział o historii tej niezwyklej i cennej galerii ze Lwowa.

Ale jednak zdecydowaliście się na Łańcut?

Tak, zostawiliśmy Rzeszów. Odwiedziliśmy Łańcut pewnego razu i nasz syn był wtedy z nami. Miał wtedy może pięć-sześć lat. Zobaczył konie, zobaczył dziadka Wygranowskiego, stangreta, który go oczywiście zaraz posadził na powozie, pokazał jak lej-

ciąg dalszy na str. 12

ce wyglądają i nasz syn od razu powiedział, że chce do Łańcuta, więc trochę to on zadecydował, że ostatecznie wyjechalśmy z Rzeszowa.

Od razu trafiła pani do łańcuckiej powozowni?

Nie, nie od razu. Powozownia to był bardzo trudny dział, a pracowały tam tylko trzy osoby, bo nikt nie chciał. Każda historyczka sztuki chciała pracować w zamku i mieć do czynienia z gośćmi zamkowymi. Na mnie, jako na żonę wicedyrektora, zwalano najcięższe prace. To, czego inne panie nie chciały zrobić, robiłam ja. Trzeba było napisać list w języku obcym - to pisałam ja. Trzeba było oprowadzić jakiegoś Szweda - to oprowadzałam ja. Ale postrzegałam to wszystko jako wyzwania, bo mogłam się czegoś więcej nauczyć i nawiązywać różne kontakty z ludźmi. Pewnego razu dyrektor Dziewierz wezwał mnie do swojego gabinetu - a było to po tym, jak Zosia Wiśniowska zrezygnowała z pracy w powozowni - i mówi: „Mam kłopot. Co zrobić z powozownią?” Pytam, o co chodzi. A on na to, że ktoś musi tam zostać i nią kierować, na co ja mu odpowiadam: „Panie dyrektorze, no chyba nie ja?! Przecież ja się nie znam na tym. Co to za kierownik, który będzie się uczyć od pracowników? Przecież oni mnie wyśmieją!” Dyrektor wysłuchał poważnie, co mam do powiedzenia, a potem wziął telefon do ręki, wykreślił numer, coś tam powiedział, nie wiem do kogo i co, a potem już do mnie: „Rozumiem. Zostanie pani przy powozowni.” A potem pocałował mnie w czołko po ojcowsku i tak załatwił sprawę. Nie miałam wyjścia, bo gdybym się nie zgodziła, to pewnie nie miałabym pracy.

Na szczęście dla polskiej kultury i tej dziedziny historii sztuki została pani w powozowni.

Tak i polubiłam tę pracę. Myślę, że dużą rolę odegrał w tym Czumów, bo tam się przecież jeździło bryczką i z tym mi się ta praca kojarzyła. Przerazało mnie to, że trzeba było tym działem kierować. Zarządzić, co trzeba zrobić, a kto miał to robić, skoro były tam tylko trzy osoby. Najpierw zaczęłam od oglądania powozów. Pamiętałam też jakieś prymitywne słownictwo z dzie-



Zrekonstruowane karety króla Jana III Sobieskiego, fot. Wrzesław Żurawski

ciństwa, jak np. „lejce”. Ciągnęło mnie jednak bardziej do zadań historyka sztuki i na tym się też skupiałam. O powozach uczyłam się tam wszystkiego od podstaw. Muszę też zaznaczyć, bo to ważne, że dyrektor Dziewierz, gdy już się upewnił, że zostaję, to obiecał pomoc. Przecież on mi te wszystkie stypendia załatwiał. I dziękuję mu za to.

Pozostając w temacie pani pracy zawodowej, czy może opowiedzieć pani o ambonie z Radacza? Jej odkrycie to absolutnie fascynująca historia.

Trudno to nazwać odkryciem, bo o ambonie pisało się już wtedy w niemieckich czasopismach. Pewnego razu Prus-Niewiadomski [Zbigniew Prus-Niewiadomski, polski aktor teatralny i filmowy, którego pasją było jeździectwo; znawca historii zaprzęgów, konsultant Działu Pojazdów konnych Muzeum-Zamku w Łańcutie, przyp. red.] powiedział mi, że w jakimś muzeum na kawałku drewna widnieją herby Jana III Sobieskiego. Mówię mu: „Zbyszek, lepiej sobie przypomnij, które to muzeum.” No, ale zeszliśmy na inne tematy i się nie dowiedziałam. Zaczęłam potem szukać na własną rękę i trafiłam na określenie „ambona ołtarzowa”. Zastanawiałam się co to jest ta ambona ołtarzowa? Przecież w kościele katolickim ambony są zazwyczaj po prawej lub lewej stronie ołtarza. Rozmawiałam potem z moim przyjacielem Maćkiem Michałowskim z Torunia i powiedział mi, że się spotkał z tym określeniem. Moja droga do ambony z Radacza, to droga dedukcji. Gromadziłam i czytałam różne publikacje, które mogły naprowadzić mnie na jakiś trop. Najbardziej pomogła mi wystawa w Słupsku. Otwierali tam Zamek Piastów jako Muzeum Narodowe. Przyszło lato

i prosiłam w pracy o wczasy nad morzem. Usłyszałam, że miejsce okropne, ale za to nad morzem - Jarosławiec koło Słupska i czy chcę jechać. „Ooo, tak! Oczywiście, czym prędzej. Jadę z synem.” Dostaliśmy tak wąski pokoić, że między naszymi łózkami była tylko mała przerwa. Pamiętam, że była brzydka pogoda, ale jeździliśmy nad morze dzień w dzień. Potem pojechalśmy do Słupska, na tę słynną wystawę w zamku. Był tam taki wykusz architektoniczny, który został zasłonięty jakimiś czarnymi aksamitnymi zasłonami, a w środku kształt ambony, ale nie było baldachimu. Już wtedy wiedziałam z niemieckiego rocznika, że to nie jest ta ambona, która była w Radaczu. Trzy lata pracowałam nad amboną i była to żmudna, ale bardzo fascynująca i interesująca praca. Pojechałam do Radacza razem z synem, który skończył wtedy architekturę wnętrz i też się zainteresował tą amboną. Wszedł do środka i czyta: „1692 Die 23 January”. Mówię: „Jezu, Wrzesiek, przecież to nie jest wiktoria wiekańska. To prawie dziesięciolecie od wiktoria, a na tabliczce przy ambonie było napisane wtedy, że jest to przerobiony wóz tryumfalny Jana III Sobieskiego, który otrzymał od wdzięcznych mieszkańców Wiednia za zwycięstwo nad Turkami i którym miał wjechać do miasta. Myślę sobie: no dobrze, przecież Wiedeńczycy go tam prawie w ogóle nie witali, podobno cesarz ledwie kapełuszem ruszył. Tak przynajmniej pisał Sobieski w listach do Marysieńki, które też przeczytałam. Tak mnie to poszukiwanie odpowiedzi wciągnęło, że musiałam dobrać do końca.

No dobrze, ale mamy ambonę w muzeum w Słupsku i ambonę w Radaczu. To dwie różne ambony?

W Słupsku zrobiona była fałszywa ambona, ale już z części ambony w Radaczu, znajdującej się w kościółku luterańskim, a rozebranej po wojnie. Te części złożono w magazynie w Słupsku. Profesor Lorentz [Stanisław Lorentz - polski historyk sztuki i muzeolog, dyrektor Muzeum Narodowego w Warszawie, przyp. red.], który zbierał pamiątki polskości na ziemiach odzyskanych i zgarniał do tworzonego muzeum w Słupsku i z tego magazynu w słupskim ratuszu zgarnął również te części ambony, o których wiedział, że mają związek z Sobieskim, do których przyjeżdżały pielgrzymki i składały tam wieńce. Gdzie reszta, czyli koła, wóz - nikt nic nie wiedział. Odczytaliśmy z Wrzechem wspomnianą datę i napis „Jan Bujański”. Wrzech zrobił mi zdjęcia tego wszystkiego i bardzo pomógł przy dalszych pracach, dzięki doświadczeniu, które zdobył na stypendium Fundacji Gulbenkiana w Lizbonie, gdzie też się zajmował karetami. Poprosiłam również dyrektora muzeum w Słupsku, żeby wysłał mi fotografię tamtej ambony. Trochę to trwało, ale złożyłam wszystko w całość i okazało się, że nie był to żaden wóz tryumfalny ani rydwan tylko trzy karety pochodzące z oławskiej powozowni Sobieskich. Każda z karety jest bogato zdobiona, ale w taki sposób, że wszystkie trzy razem tworzą pewną historię za pomocą alegorii. Z żelazną konsekwencją, drzwiczki za drzwiczkami karety opowiadają strategię monarchii, czyli starania dotyczące sukcesji tronu. Karety zostały stworzone, aby jechać w orszaku w odpowiedniej odległości. Jest to zabytek unikatowy nie tylko w skali kraju, ale i świata.

Rozumiem, że zostały zrekonstruowane?

Tak. W końcu po długim czasie doczekały się częściowej rekonstrukcji i zostały pokazane na wystawie w wilanowskiej Oranżerii. O, tu mam nawet moją książkę, która powstała w związku z tą wystawą. Jej współautorem jest też mój syn. Odtworzono konstrukcje nadwozi, w które wsadzono zachowane części karety. Projekt rekonstrukcji wykonał Wrzesław Żurawski.

Bardzo dziękuję, pani Tereso, za wspólną rozmowę.

I ja dziękuję również.

Działają lokalnie



Fundacja Leżajskiego Stowarzyszenia Rozwoju prowadzi kolejną edycję programu grantowego Działaj Lokalnie. Program ten pozwala mieszkańcom małych miejscowości pozyskiwać fundusze na działania służące wspólnemu dobru. W ramach ostatniej edycji programu dotacje na realizację projektów trafiły do czterech organizacji z powiatu leżajskiego.

W Brzyskiej Woli postawiono na odbudowanie relacji międzypokoleniowych zaburzonych w wyniku pandemii. W ramach projektu „Kwiaty na warsztat” zaproponowano mieszkańcom cykl działań integracyjnych, artystycznych i florystycznych. Dodatkowo, o nowe nasadzenia, wzbogacono funkcjonujący przy Szkole Podstawowej im. Józefa Świąttoniowskiego ogród edukacyjno-sensoryczny.

Stowarzyszenie Rozwoju Wsi Wólka Grodziska realizuje projekt „Aktywni po pandemii”. Zorganizowany w jego ramach Piknik Rodzinny cieszył się dużym zainteresowaniem ze strony lokalnej społeczności, a utworzone boisko do plażowej siatkówki będzie służyć całej lokalnej społeczności.

Grupa mieszkańców z gminy Nowa Sarzyna pod patronatem Miejskiej i Gminnej Biblioteki Publicznej aktywizuje lokalną społeczność, zachęca do spędza-

nia wolnego czasu na wspólnym dbaniu o przyrodę. W ramach projektu podjęto m.in. działania mające na celu zrekompensowanie ptakom utraconych miejsc lęgowych poprzez zawieszenie budek lęgowych oraz karmników.

Stowarzyszenie Rozwoju Wsi Sarzyna poprzez działania projektowe chce nauczyć dzieci właściwego postępowania z odpadami (segregowania) oraz uświadomić im, jak można wykorzystywać śmieci do celów użytkowych (recykling) i artystycznych. W ramach projektu uprzątnięte zostały dzikie wysypiska śmieci na terenie gminy, a przy ścieżce rowerowej zostaną zamontowane specjalne kosze na śmieci dla rowerzystów.

Program „Działaj Lokalnie” Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności powstał w 2000 roku i jest przedsięwzięciem realizowanym przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce. Głównym celem Programu jest wspieranie



i aktywizowanie lokalnych społeczności na terenach wiejskich i w małych miastach poprzez projekty obywatelskie, które służą pobudzaniu aspiracji rozwojowych i poprawie jakości życia oraz przyczyniają się do budowy kapitału społecznego. Dotacje w ramach programu są przyznawane lokalnie przez Ośrodki

Działaj Lokalnie do sieci których należy Fundacja Fundusz Lokalny w Leżajsku.

Do dnia dzisiejszego w ramach kilkunastu edycji programu Działaj Lokalnie przekazaliśmy lokalnej społeczności prawie 600 tys. złotych wspierając realizację 270 przedsięwzięć.

LSR

Działania Fundacji Fundusz Lokalny w Leżajsku można wesprzeć m.in. przekazując na jej rzecz 1% podatku dochodowego. Wystarczy wpisać w odpowiednią rubrykę rocznego zeznania podatkowego KRS 0000328376.





Zespół Szkół Licealnych w Leżajsku

Erasmus + „Hold Everyone Together”

– pierwsza wizyta partnerska w ZSL w Leżajsku



Erasmus+

W dniach 18-22 października w Zespole Szkół Licealnych gościła delegacja uczniów i nauczycieli ze szkół partnerskich projektu Erasmus+ „Hold Everyone Together” z Rumunii, Turcji, Serbii oraz Grecji. Była to pierwsza wizyta w tym projekcie, ponieważ z powodu ubiegłorocznych obostrzeń epidemiologicznych wizyta w Rumunii miała tylko charakter spotkania online.

Wizyta w Polsce była zaplanowana na marzec 2021, lecz także nie mogła się odbyć w tym terminie i była kilkakrotnie przekładana. Dopiero pod koniec września główny koordynator projektu zdecydował, że spotkanie w Polsce dojdzie do skutku, pomimo obaw związanych z podróżą w tym trudnym i nieprzewidywalnym czasie.

Ogólnie przyjętą zasadą w programach typu Erasmus + jest pobyt młodzieży z zagranicy w domach rodzinnych uczniów ZSL. To pozwala gościom bliżej poznać zwyczaje i kulturę gospodarzy. Tym razem z uwagi na to, że niepewna sytuacja epidemiologiczna rodziła obawy o bezpieczeństwo obu stron, trzeba było z tego zrezygnować i zakwaterować wszystkich w hotelu.

Ponieważ głównym założeniem projektu jest przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu i wspieranie idei tolerancji oraz integracji, program wizyty obejmował działania ściśle związane z tymi tematami. Młodzież odwiedziła Warsztaty Terapii Zajęciowej w Leżajsku przy Caritas Archidiecezji Przemyskiej, uczestniczyła w warsztatach dotyczących bezpieczeństwa cyfrowego oraz zajęciach poświęconych tolerancji. Przygotowała też kartki na sprzedaż, aby wesprzeć wybraną przez szkołę fundację.

Ważnym punktem pobytu w Polsce była wycieczka do muzeum holocaustu w Oświęcimiu -Brzezince, ponieważ ściśle wiązała się z tematyką realizowanego projektu, czyli wykluczeniem spo-

leczny grup narodowościowych i jego konsekwencjami w czasie wojny. W drodze powrotnej udało nam się jeszcze pokazać gościom Kraków.

W trakcie wizyty partnerzy ZSL zwiedzili szkołę oraz internat i zapoznali się z organizacją pracy w szkole. Mimo trwających prac remontowych i budowlanych, zarówno uczniowie jak i nauczyciele z zagranicy byli pod olbrzymim wrażeniem warunków pracy w naszej placówce, wyposażeniem pracowni, salą koncertową, ośrodkiem wypoczynkowym w Ożannie, obiektami sportowymi i warunkami mieszkalnymi w internacie.

Dużą niespodzianką była dla wszystkich wizyta w Centrum Szkolenia Klas Mundurowych Zespołu Szkół Licealnych w Nowej Sarzynie. Ponieważ pogoda dopisała gospodarze zorganizowali dla swoich gości udział w praktycznych zajęciach terenowych. Młodzież miała okazję postrzelać z broni pneumatycznej do tarcz, poznać pozycje strzeleckie oraz przyrzyć się jak ćwiczą klasy mundurowe.

Nie zabrakło też elementów poznawania regionu. Młodzież

wraz z opiekunami zwiedziła pałac w Łańcutcie, spędziła kilka godzin w Rzeszowie oraz odwiedziła leżajską bazylikę ojców Bernardynów, gdzie wysłuchała pięknego koncertu organowego.

Oficjalne zakończenie erasmusowego spotkania uświetnił Zespół Pieśni i Tańca „Ziemia Leżajska”. Po części artystycznej zorganizowano dla jego uczestników poczęstunek przy ognisku w ośrodku wypoczynkowym ZSL Leżajsk w Ożannie.

Następne spotkanie projektowe zaplanowane jest na marzec 2022 w Serbii.

Zespół projektowy Erasmus+: Renata Pytko, Ewa Kwitkowska, Piotr Lasota i Bogdan Majcher składa serdeczne podziękowania za pomoc w zorganizowaniu tej wizyty dyrekcji ZSL, koleżankom i kolegom z pracy: Adrianowi Rauzie, Rafałowi Filowi, Agnieszce Kwiecień, Rafałowi Tulei, Bożenie Leniart i Elżbiecie Rup, dyrektor WTZ Katarzynie Figieli-Molendzie, pracownikom oraz młodzieży biorącej udział w programie Erasmus+.

Renata Pytko
Koordynator projektu
z ZSL w Leżajsku

Świątełko dla Orląt Lwowskich

W polskiej tradycji mocno utrwalona jest postawa oddania czci zmarłym, a zwłaszcza osobom poległym w obronie niepodległości. 1 i 2 listopada to dni, kiedy odwiedzamy masowo groby najbliższych nam osób. Warto przy tej okazji pamiętać o miejscach, które są zapomniane, ale i o grobach, które znajdują się poza granicami Polski, gdzie spoczywają wielcy patrioci, bohaterzy naszej ojczyzny.

Zespół Szkół Licealnych przy wielu okazjach zaszczepia u uczniów postawę przywiązania do ojczyzny i należytego oddania czci osobom poległym za nią. Są to wyjazdy roczne do Zadwórze podczas wakacji, aby oddać hołd poległym bohatersko żołnierzom walczącym w sierpniu 1920 roku.

Stało się również tradycją to, że młodzież wraz z wychowawcami, nauczycielami wyjeżdża przed 1 listopada do Lwowa ze zniczami, aby je zaświecić na grobach Orląt Lwowskich i grobach Polaków spoczywających na cmentarzu Łyczakowskim. Wyjazd ten poprzedzo-

ny jest zbiórką zniczy wśród młodzieży szkoły przez samorząd uczniowski.

Tegoroczny wyjazd został zorganizowany 29 października. Organizacją wyjazdu zajęli się głównie wicedyrektor Dymitr Malec i Dariusz Półćwiartek. Po przyjeździe do Lwowa uczniowie wraz z opiekunami udali się od razu na cmentarz Orląt Lwowskich, gdzie rozpakowali znicze. Następnie odwiedzili niektóre nagrobki wielkich polskich uczonych, poetów, artystów i polityków (Stefan Banach, Maria Konopnicka, Władysław Belza, Konstanty Julian Ordon, Franciszek

Stefczyk, Franciszek Smolka). Oddali również hołd powstańcom styczniowym.

Ostatnim punktem pobytu we Lwowie było zwiedzenie Katedr Ormiańskiej i Łańcuckiej.

W wyjeździe brali również udział nauczyciele: Monika Łobodzińska-Zygmunt, Marta Orłowska, Krzysztof Małecki, członkowie Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich z prezesem Jackiem Płochockim, Burmistrz Leżajska Ireneusz Stefański oraz dyrektor SP nr 1 Beata Wójtowicz.

Dariusz Półćwiartek





Zespół Szkół Technicznych w Leżajsku



Rzeczpospolita
Polska

Unia Europejska
Europejski Fundusz Społeczny



Kolejny wyjazd młodzieży w ramach programu Erasmus+ był wspaniałym doświadczeniem pozwalającym na naukę zawodu, poznanie kultury Grecji, test umiejętności językowych, spotkanie nowych ludzi, radzenie sobie w codziennych sytuacjach za granicą. Realizacja projektu miała miejsce w miejscowości Leptokaria w Grecji w dniach 4-15 października br. Wzięło w niej udział 40 uczniów z technikum pojazdów samochodowych, technikum hotelarstwa oraz technikum żywienia i usług gastronomicznych.

Technicy żywienia mogli sprawdzić swoje umiejętności, zarówno w kuchni, jak i „na serwisie”. Jako kucharze zadbał o przygotowanie pysznych dań serwowanych w hotelowej restauracji, a pracując na stanowisku kelnera przygotowali salę na przybycie gości i zajęli się ich obsługą. Udali się również do winiarni, gdzie mieli okazję poznać proces pro-

dukcji wina. Z kolei technicy pojazdów samochodowych odbyli praktyki w warsztacie, gdzie zajęli się właściwą organizacją, przygotowaniem sprzętu i narzędzi potrzebnych do pracy. Tam też zapoznali się z konstrukcją oraz podzespołami i zespołami samochodowymi, przeprowadzając ich demontaż. Na stacji diagnostycznej oceniali stan zużycia poszcze-

gólnych podzespołów samochodowych i dobierali odpowiednie części do wykonania konkretnej naprawy. Odbyli również praktykę w autoryzowanym warsztacie Pegueota.

Przyszli technicy hotelarstwa poznali funkcjonowanie hotelu „od kuchni”. Pracowali w dziale housekeepingu, pralni, maglu, przygotowywali pokoje na przybycie gości. Wdrażali się w systemy hotelowe, m.in. system rezerwacji miejsc.

Projekt „Uczniowie ZST w Leżajsku na europejskim rynku pracy” zawierał również program kulturowy. W jego ramach młodzież odbyła rejs na wyspę Skiathos, gdzie kręcono fragmenty filmu „Mamma Mia!” oraz zwiedziła wpisane na Listę Światowego Dziedzictwa Kultury UNESCO Meteory. Tam podziwiała prawo-

stawne klasztory, wysłuchiwała wielu ciekawych informacji na temat religii prawosławia i odwiedziła pracownię pisania ikon. W towarzystwie przewodnika zwiedziła klasztor Valrama.

Wszyscy uczestnicy projektu otrzymali certyfikaty, potwierdzające ukończenie zagranicznego stażu. Nie obyło się bez ciepłych słów od mentorów i opiekunów praktyk, skierowanych do uczniów ZST.

Projekt nr 2020-1-PL01-KA102-078950 realizowany w ramach projektu „Międzynarodowa mobilność edukacyjna uczniów i absolwentów oraz kadry kształcenia zawodowego” finansowany ze środków PO WER na zasadach Programu Erasmus+ sektor Kształcenie i szkolenia zawodowe.

ZST

Matematycy-technicy rozpoczęli zmagania

Ruszyła XII edycja konkursu „Matematyka w technice dla technika” skierowanego do uczniów szkół technicznych. 27 października odbył się etap szkolny.

Najlepsze wyniki i awans do etapu międzyszkolnego uzyskali: ● I miejsce ex aequo – Mateusz Mączka z klasy czwartej technikum oraz Sebastian Masek z klasy 4 TD; ● II miejsce ex aequo – Wojciech Zieliński z klasy IV TD oraz Kacper Potaczała z klasy 3 TJ; ● III miejsce – Łukasz Wach z klasy IV TD.

Serdecznie gratulujemy i życzymy powodzenia w kolejnym etapie.

ZST



Finał akcji „Świąteczna dla Łyczakowa” w ZST

Dzięki zbiórce przeprowadzonej wśród uczniów i nauczycieli ZST udało się zebrać 1200 złotych. Kwota ta została przekazana organizatorom akcji z przeznaczeniem na zakup zniczy, które 1 listopada zapłonęły na lwowskich cmentarzach.

ZST



Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Leżajsku

SOSW w Leżajsku włącza się w międzynarodową kampanię

„19 Dni Aktywności w celu zapobiegania przemocy wobec dzieci i młodzieży”

SOSW im. św. Jana Pawła II w Leżajsku po raz kolejny włącza się w międzynarodową kampanię promowaną przez Specjalistyczny Ośrodek Wsparcia dla Ofiar Przemocy w Rodzinie w Nowej Sarzynie. Tematem przewodnim kampanii w 2021 roku jest „FOMO i nadużywanie nowych technologii”.

Obecnie dla większości dzieci i młodzieży oraz osób dorosłych internet stanowi przestrzeń do komunikowania się oraz zdobywania różnych informacji. Młode pokolenia dorastają w czasach ogólnodostępnego internetu, różnych mediów społecznościowych i pewnie trudno im sobie wyobrazić codzienne funkcjonowanie bez „podłączenia się do sieci” przez telefon komórkowy, tablet czy komputer. Spędzają dużo czasu śledząc to, co dzieje się w świecie wirtualnym. Jest to dla nich główna przestrzeń rozrywki, dostępu do wiadomości z różnych dziedzin życia oraz kontaktów z innymi.

Młodzi, dorastający ludzie mają ogromną potrzebę akceptacji i bycia częścią grupy. „Bycie w kontakcie”, czyli posiadanie wiedzy o tym, co w danej chwili robią ich znajomi i przyjaciele powoduje, iż czują się oni ważną częścią tej grupy, są na bieżąco w tym, co przeżywają i robią inni. To właśnie telefon komórkowy jest dla nich oknem na świat i narzędziem, za pomocą którego kontaktują się z innymi, co można zauważyć w wielu miejscach m.in. przerwy międzylekcyjne, przystanki autobusowe, poczekalnie, parki i wiele innych, w których przebywają młodzi ludzie.

Czym zatem jest FOMO? FOMO (z j. angielskiego Fear of Missing out) to lęk przed

odłączeniem się od sieci, strach przed pozbawieniem dostępu do informacji oraz tym, co nas omija w sieci. Najbardziej znana definicja FOMO została stworzona przez A.K. Przybylskiego i współpracowników. Charakteryzuje pojęcie FOMO jako „wszechogarniający lęk, że inne osoby w danym momencie przeżywają bardzo satysfakcjonujące doświadczenia, w których ja nie uczestniczę”. Na FOMO składa się też m.in. chęć bycia na bieżąco z życiem swoich znajomych, potrzeba, a czasem przymus, by relacjonować swoje życie w internecie, a także potrzeba ciągłego posiadania telefonu w zasięgu ręki.

FOMO jest doświadczeniem znacznej liczby polskich internautów – już 16% z nich charakteryzuje się wysokim poziomem FOMO, co oznacza, że zjawisko to dotyka kilku milionów użytkowników sieci powyżej 15 roku życia. Z badań wynika również, że wysokiego natężenia FOMO doświadcza już co piąty nastolatek i młody dorosły – zjawisko w równym stopniu dotyka chłopców i dziewczynki (Jupowicz-Ginalska i in., 2018).

Z pewnością jest ci bliskie spostrzeżenie, że wiele młodych osób spędza godziny przed ekranem i nie wyobraża sobie już życia bez smartfonu – podobne obserwacje mają badacze. Prawie co trzeci polski nastolatek deklaruje, że nie jest w stanie wytrzymać i funkcjonować bez telefonu, ponad jedna czwarta przyznaje, że odczuwa potrzebę używania telefonu natychmiast po odłożeniu, a co piąty twierdzi, że możliwość używania smartfonu jest dla niego ważniejsza, niż potencjalne szkody tym wywołane. Co więcej, nastolatki przyznają, że z powodu intensywnego używania telefonu są zmęczone i niewyspane, zaniebdują swoje obowiązki. Jednocześnie, aż ponad jedna piąta nastolatków mówi wprost: „nic nie jest tak przyjemne, jak korzystanie z telefonu” (Bochenek, Lange, 2019).

Jak ciągle „życie w sieci” i nadużywanie telefonu wpływają na nastolatków, czyli jak FOMO wpływa na życie młodych ludzi? Samoocena nastolatków często zależy od tego jak często komentowane są ich zdjęcia w internecie, ile otrzymują tzw. „lajków” czyli polubień zdjęć, które umieszczają w mediach społecznościowych. Im więcej czasu poświęcają na oglądanie idealnych zdjęć i opisów, tym bardziej utwierdzają się w przekonaniu, że ich życie jest nudne, a oni sami mało wartościowi. Pojawiają się wahania nastroju (nastroj depresyjny, a nawet depresja) i dolegliwości fizyczne (ból głowy, nudności). Może pojawić się utrata prywatności, czyli ryzyko udostępnienia w sieci zbyt wielu prywatnych informacji o sobie. Ponadto pojawiają się problemy w codziennym funkcjonowaniu w ciągu dnia i w nocy.

Pamiętajmy, że nie każdy nastolatek spędzający czas przed komputerem lub smartfonem ma FOMO. Co zatem powinno nas niepokoić? Przede wszystkim potrzeba, a nawet przymus noszenia telefonu ze sobą przez cały czas, niemożność wyłączenia go choćby na chwilę, uspokajanie się dotykaniem telefonu, trzymaniem go w ręce, czy w kieszeni. A także: reagowanie na każdy sygnał dobiegający ze smartfonu, nawet w sytuacjach, które ewidentnie temu nie sprzyjają (np. podczas lekcji, podczas przechodzenia przez ulicę, w teatrze lub kinie, itp.); przerwianie wykonywanych właśnie czynności; spędzanie coraz większej ilości czasu w mediach społecznościowych, pojawiające się poczucie pustki i nudy, niemożność znalezienia sobie miejsca, kiedy telefon milczy, wahania nastrojów zależne od pozytywnego lub negatywnego odzewu w sieci; ciągle porównywanie się z tym, co upubliczniają znajomi, narastające poczucie nieatrakcyjności towarzyskiej, poczucie posiadania gorszego, uboższego życia, niż obserwowani znajomi; nasilające się trudności z koncentracją, skupieniem uwagi, problemy z zaśnięciem związane z intensywnym używaniem smartfonu.

Zjawisko FOMO staje się coraz powszechniejsze. Rodzicu, jeśli martwisz się, że Twoje dziecko zbyt dużo czasu spędza w sieci, zachęcamy do zapoznania się z podręcznikiem NASK autorstwa Marty Witkowskiej, który zawiera wskazówki dla rodziców, dotyczące tego, jak zdiagnozować u dziecka FOMO, jak to zjawisko na nie wpływa, czy też jak sobie z tym poradzić. Podręcznik dostępny na stronie www.akademianask.pl/publikacje

Konkurs Piosenki i Poezji Ekologicznej w Grębowie

28 października dwoje wychowanków Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego im. św. Jana Pawła II w Leżajsku: Kamil Granat i Gabriela Michałek wzięło udział po raz pierwszy w Konkursie Piosenki i Poezji Ekologicznej organizowanym przez Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Grębowie.

Do konkursu przygotowywali ich Radosław Bieńkowski i Jacek Kościelny, pracownicy ośrodka.

Wykonawcy zaprezentowali przed jury dwa utwory: wiersz E. Szymańskiego pt.: „Cuda natury” oraz wiersz Z. Brodzikowskiej pt.: „Pozwólmy ptakom śpiewać”.

Przygotowany repertuar oraz bardzo dobre wykonanie utworów przez uczniów

SOSW zostały wysoko ocenione przez wszystkich członków jury, którzy przyznali im dwa I miejsca w całym konkursie. Artystów wiernie wspierali podczas występów inni wychowankowie ośrodka: Jakub Lis, Patrycja Dynia, Karol Dużak i Dawid Błoński, którzy w tym dniu towarzyszyli występującym.

Radosław Bieńkowski

**Opracowanie: pedagog Ewa Benewiat,
psycholog Dominika Zych**

Radośni z wolności, dumni z polskości

– koncert patriotyczny w ramach obchodów Świąta Niepodległości

W ramach obchodów 103. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości poza głównymi powiatowymi uroczystościami, które miały miejsce 11 listopada, mieszkańcy powiatu mieli okazję świętować ten ważny dla wszystkich Polaków dzień również nieco później, bo 14 listopada. W tym dniu w kościele pw. Świętej Trójcy w Leżajsku odbył się koncert patriotyczny „Radośni z wolności, dumni z polskości”.

W trakcie koncertu występująca młodzież, dorośli oraz osoby z niepełnosprawnościami prezentowali się w specjalnie przygotowanych aranżacjach. W patriotycznym repertuarze wykonawców nie zabrakło piosenek legionowych oraz poezji.

Wśród licznie zgromadzonych mieszkańców powiatu leżajskiego w koncercie uczestniczyli proboszcz Parafii Rzymskokatolickiej pw. Trójcy Świętej w Leżajsku ks. Marek Cisek, Starosta Leżajski Marek Śliż, przedstawiciele Rady Muzeum Ziemi Leżajskiej na czele z dr. Dariuszem Półwiartkiem oraz przedstawiciele szkół, instytucji i stowarzyszeń z naszego terenu.

Organizatorami koncertu byli: Muzeum Ziemi Leżajskiej, Powiat Leżajski oraz Komitet Organizacyjny, w którego skład weszli: – Środowiskowy Dom Samopomocy w Jelnej,

- Państwowa Szkoła Muzyczna I st. w Leżajsku,
- Zespół Szkół Technicznych im. Tadeusza Kościuszki w Leżajsku,
- Zespół pieśni i tańca „SAN”,
- Związek Harcerstwa Polskiego Hufiec Leżajsk.

Partnerem wydarzenia był Zespół Szkół Technicznych im. Tadeusza Kościuszki w Leżajsku oraz Elektrociepłownia Nowa Sarzyna.

Organizatorzy składają serdeczne podziękowania Dariuszowi Wołczastemu oraz To-

maszowi Kyci – nauczycielom z Zespołu Szkół Technicznych im. Tadeusza Kościuszki w Leżajsku za przygotowanie nagłośnienia oraz firmie PB light Paweł Burda za oświetlenie kościoła.

MZL





Cz. I. Tarnowscy – Leliwici

Początki zwartego osadnictwa na terenach obecnego powiatu leżajskiego można datować już na wiek XIII. Istnieje przekaz z XIX wieku ks. Mariana Podgórskiego, że data 1228 była wyryta (i naocznie widziana przez niego) na drzwiach cerkwi w Starym Mieście. Zgodnie ze zwyczajem była następnie umieszczana na coraz to młodszych drzwiach. Szeroka akcja kolonizacyjna południowej części Puszczy Sandomierskiej prowadzona była już w czasach panowania króla Kazimierza Wielkiego, a nawiązała na przełomie XIV i XV w. Pisane wzmianki o Leżajsku pojawiają się w 1346 r. w akcie lokacyjnym wioski Połomia koło Strzyżowa i w dokumencie z 1354 r. dotyczącego nadania dóbr rzeszowskich dla Jana Pakosławica ze Stróżysk. Był więc Leżajsk dużą i znaną osadą, skoro granice wielkiej włości rzeszowskiej określił król Kazimierz jego położeniem. Tereny te w tym czasie były częścią pobliskiej tenty krzeszowskiej (dzierżawy dóbr królewskich). Wspomina o tym w wierszu „Dryas Zamechska” z 1578 r. Jan Kochanowski, napisany na powitanie króla Stefana Batorego (...) „Trzymał to Iwan Kustra z Krzeszowa mąż sławny. Który Leżejsko na swym gruncie zabudował” (...). Władysław Jagiełło w dokumencie lokacyjnym wydanym w Radomiu 28 grudnia 1397 r. nadał prawa miejskie wiosce Leżeńsko (prawo magdeburskie). Zmienił też nazwę osady na Królowe Miasto (Krolowomyastho), która jednak się nie przyjęła. Pierwszym wójtem został Stanisław Jasieński, mieszczanin z Przeworska. Miasto położone było po obu brzegach Sanu (na terenie obecnego Starego Miasta).

Starostwo było jednostką podziału administracyjnego funkcjonującą w Koronie Królestwa Polskiego i Wielkim Księstwie Litewskim. W Polsce starostwa funkcjonowały od XIV wieku. Starostwa ustanawiane były

Dzieje starostwa leżajskiego na przestrzeni wieków



w dobrach ziemskich należących do króla (królewszczyzna) i nadawane były szlachcicom dożywotnio. W Polsce funkcjonowały dwa rodzaje starostw:

- Starostwo niegrodowe (tenu-ta) – królewszczyzna w użytkowaniu starosty niegrodowego (tenutariusza) w formie dzierżawy lub zastawu, z eksploatacją której starosta czerpał dochody, jednak nie posiadając uprawnień policyjnych, sądowych i egzekucyjnych na jej terenie.
- Starostwo grodowe – kompleks dóbr królewskich zarządzany przez starostę, z którego dochody były przeznaczone na jego utrzymanie, działalność sądową, policyjną, egzekucyjną i administracyjną.

Najstarszą miejscowością w regionie jest Krzeszów, mogący mieć swe początki na przełomie XIII i XIV wieku. Przed 1400 r. bardzo aktywną akcję osadniczą w złączonych jeszcze dobrach krzeszowskich i leżajskich prowadził Jaśko Kustra, występujący w dokumentach związanych z Krzeszowem w latach 1375-1390. Starą osadą są Wierzawice. W dokumencie z dnia 23 kwiet-

nia 1390 roku, sporządzonym na zamku w Krzeszowie, zapisano, że (...) *Jaśko Kustra, dziedzic zamku krzeszowskiego powierza niejakiemu Michałowi lokację wsi Wierzawice na prawie magdeburskim* (...). W 1397 r. u ujścia Wisłoka do Sanu lokowano na prawie niemieckim przez sołtysa Stefana z Łukowej nad Tanwią (wówczas starostwo krzeszowskie) nową wieś Dębno. Przywilejem z 18 stycznia 1409 r. wydanym w Leżajsku, Mikołaj, syn Drogosza, tenutariusz krzeszowski [dzierżawca, starosta niegrodowy], zezwolił Mikołajowi Giedlarowi, mieszczaninowi leżajskiemu, osadzić na prawie niemieckim wieś Giedlarową w pobliżu wsi Wierzawice nad rzeką Rzeczychą [Błotnią]. Równie starą metrykę posiada Sarzyna. W pierwszych pisanych wzmiankach z lat 1414-1415 występuje jako Wola Szarzynowa, ale z pewnością była lokowana ok. 1390 r. W 1444 r. pojawia się w dokumentach osada Wywłoka, położona na prawym brzegu Sanu na obszarze przestrzennym miasta. Z czasem rozwinie się tam Kuryłówka. W 1454 r. wioska Ożanna jest wzmiankowana

po raz pierwszy, położona nad rzeką Ożanną [Złotą], lokowana na prawie wołoskim. W wyniku prężnej akcji kolonizacyjnej puszczy, w 1515 r. na terenie starostwa leżajskiego istniało już 11 osad, a mianowicie miasto Leżajsk i 10 wsi: Dębno, Giedlarowa, Jedlna [Jelna], Kuryłówka, Ożanna, Rzuchów, Sarzyna, Siedlanka [obecnie dzielnica Leżaj-ska], Wierzawice i Wywłoka.

Przez cały ten okres okolice Leżajska graniczyły z dobrami prywatnymi (przeworskie, jarosławskie) Tarnowskich-Leliw-tów, co miało dla dalszego rozwoju miasta istotne znaczenie. Tarnowscy byli zainteresowani tymi terenami, jak i samym miastem, co w późniejszym czasie przekształciło się w konkretne działania zmierzające do przejęcia kontroli nad miastem. Około lat 30. XV wieku miasto Leżajsk i okoliczne wsie: Wierzawice, Dębno, Giedlarowa i Sarzyna wyodrębniły się z wielkiej tenty krzeszowskiej, tworząc osobną królewszczyznę. Przed 1433 r. pierwszym starostą niegrodowym został Spytek z Tarnowa i Jarosławia, starosta generalny ruski oraz wojewoda sandomier-

ski, założyciel osiadłej na Rusi linii Leliwitów, zwanych Jarosławskimi. Po jego śmierci w 1434 r. królewsczyną leżajską zarządzał jego najmłodszy syn Spytek do swojej śmierci w bitwie pod Warną w 1444 r., a po nim jego matka Sądochna ze Zgłobienia. Po licznych działach rodzinnych w 1471 r. przejął dobra Rafał Jakub z Jarosławia [Tarnowski] i dzierżył je do 1492 r. Po nim z kolei syn Rafał i wnuk Hieronim, który w 1517 r. sprzedał Leżajsk wraz z przyległym wsiami za sumę 2850 zł Stanisławowi Hynkowi, podkomorzemu łęczyckiemu i Januszowi Świrczowskiemu, kasztelanowi bieckiemu. Utracenie dobra leżajskie próbował ratować przyjęty do herbu Leliwa, podskarbi Wielkiego Księstwa Litewskiego Abraham Józefowicz [Ezofowicz]. Hieronim starał się o rękę jego córki Maryny [Marianny], z dość dobrym skutkiem. W sporządzonej umowie przedślubnej w roku 1518 określono posag na 4000 złotych, które z wolą podskarbiego miały być przeznaczone na wykup Leżajskiej. Śmierć Hieronima w 1521 r. sprawiła, że do małżeństwa jednak nie doszło. Córka Abrahama



Herb Leliwa Tarnowskich

ma Józefowicza poślubiła około roku 1526 starostę soleckiego Baltazara Sobkę, po czym wykupiła Leżajsk i oddała go w ręce swojemu mężowi.

Rozwój gospodarczy niegrodowego starostwa leżajskiego, należącego administracyjnie

do powiatu ziemi przemyskiej, był hamowany przez niszczące najazdy tatarskie, plądrujące tereny nad Sanem. Pierwszy miał miejsce w 1498 r. Kolejny, w 1503 r. był tak dotkliwy w skutkach, że król Aleksander Jagiełłończyk przyznał miastu 6 lat

wolnizny. 1 kwietnia 1519 r. król Zygmunt I Stary, chcąc podnieść dochody miasta, nadał mu prawo odbywania jarmarku w święto Wniebowstąpienia Pańskiego. Latem tego roku nastąpił kolejny najazd watah tatarskich. Podupadające miasto wsparł znowu monarcha w 1523 r. przez zezwolenie na pobieranie opłat z mostu prowadzącego do miasta przez bagna, a równocześnie zwolnił od stacji (tj. popasu podróży na koszt miasta), z wyjątkiem przejazdu króla lub królowej.

Dziwnym zrządzeniem losu, koniec rządów Tarnowskich w starostwie leżajskim sprzął się z katastrofą w postaci największego najazdu tatarskiego w 1524 r.

Bibliografia:

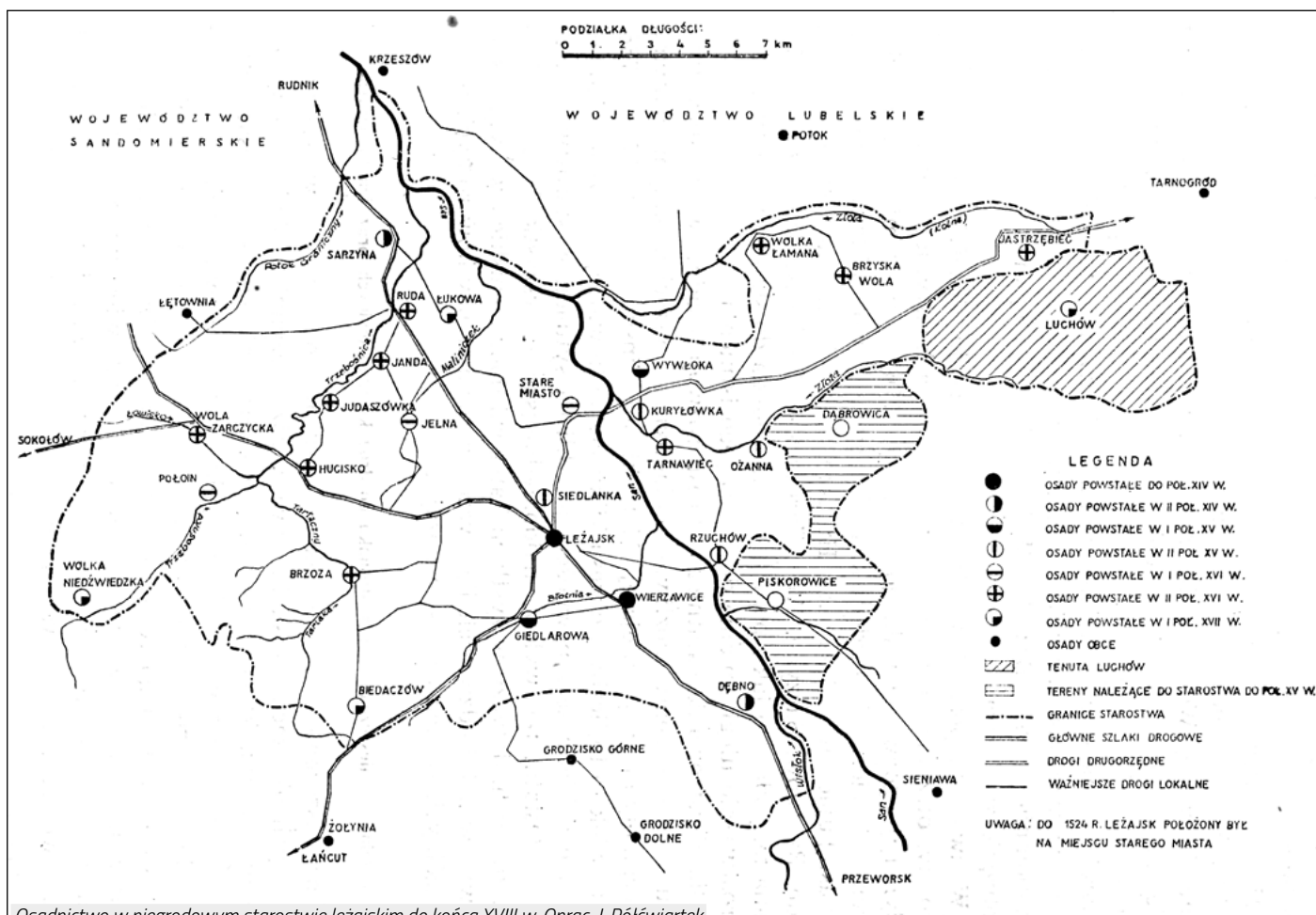
Stanisław Szczur, *Dzieje Leżajskiej do roku 1524*. [w:] J. Półciwarte [red.] *Dzieje Leżajskiej*, Leżajsk 2003.

Kazimierz Przyboś, *Dzieje Leżajskiej w czasach nowożytnych (od roku 1524)*. [w:] J. Półciwarte [red.] *Dzieje Leżajskiej*, Leżajsk 2003.

Józef Półciwarte *Położenie ludności wiejskiej starostwa leżajskiego w XVI-XVIII wieku*. Warszawa, Kraków 1972.

Roman Federkiewicz

Muzeum Ziemi Leżajskiej



Osadnictwo w niegrodowym starostwie leżajskim do końca XVIII w. Oprac. J. Półciwarte

XII Powiatowy Przegląd Twórczości Nauczycieli

Nauczyciele z powiatu leżajskiego już po raz dwunasty zaprezentowali swój dorobek twórczy podczas uroczystego wernisażu, który odbył się 19 października w Muzeum Ziemi Leżajskiej. Organizatorem wydarzenia był Związek Nauczycielstwa Polskiego oddz. w Leżajsku oraz Muzeum Ziemi Leżajskiej.

Na wystawie zaprezentowano prace plastyczne wykonane różnymi technikami: akwarelą, pastelami, piórkiem i tuszem, farbami akrylowymi, olejnymi, haftem krzyżowym, ikony, w zakresie rękodzieła artystycznego: formy przestrzenne wyobrażające ludzi, aniołów. Pojawili się także prace wykonane techniką decoupage: szkatułki, skrzynki, tace, butelki, bombki oraz wykonane innymi technikami. Ponadto na wystawie zaprezentowano tomiki wierszy, bajki dla dzieci oraz publikacje naukowe.

Swoje prace podczas przeglądu zaprezentowali: Kazimiera Bucior, Teresa Dziedzic-Kabdan, Agata Giełczyńska-Jonik, Magdalena Podobińska, Małgorzata Wytyrak, Anna Paluch, Barbara Kazak, Sylwia Kisielewicz, Paweł Kupras, Rozalia Świeżawska, Anna

Węglarz, Irena Jagustyn, Jolanta Mach, Maria Młynarska, Halina Zygmunt, Anna Krysa, Beata Prościak, Bożena Szczepanik.

Wydarzenie wspólnie poprowadzone zostało przez Jacka Kwiecińskiego, dyrektora muzeum oraz Jolantę Szkodzińską, Prezes ZNP w Leżajsku. Sama uroczystość przebiegała w ciepłej, przyjaznej i twórczej atmosferze, a prezentowane prace miały bardzo wysoki poziom artystyczny. Recytację wierszy autorstwa Anny Krysy, Magdaleny Podobińskiej, Haliny Zygmunt i Jolanty Mach wzbogacił piękny występ uczniów z Państwowej Szkoły Muzycznej I st. w Leżajsku pod kierunkiem Iwony Cwikły oraz Stanisława Jaworskiego. Ponadto uroczystość uświetnił występ muzyczny Anny Paluch przy akompaniamencie Moniki Paluch.

Po części oficjalnej zebrani zaproszeni zostali do zwiedzania wystawy oraz na słodki poczęstunek.

W wernisażu uczestniczyli twórcy wystawy, mieszkańcy powiatu leżajskiego w tym zaproszeni goście m.in.: Przewodniczący Rady Muzeum Ziemi Leżajskiej dr Dariusz Półciwiarzek oraz dyrektor Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Leżajsku Tomasz Chrzastek.

Organizatorzy dziękują Halinie Szelidze, inicjatorkę Powiatowego Przeglądu Twórczości Nauczycieli za uzyskaną pomoc przy organizacji wydarzenia.

Wystawę można było obejrzeć w Muzeum Ziemi Leżajskiej do 26 listopada 2021 r.

MZL



Powiatowy Regał Książkowy poleca

ĆWIARTKA SZYMBORSKIEJ, CZYLI LEKTURY NADOBOWIĄZKOWE, wybór Jacek Dehnel

„Czytam, jak mi się zdaje, dość dużo” – pisała w jednym z felietonów Wisława Szymborska i trzeba jej przyznać rację. Co zatem do czytania wybierała? Wszystkie. „Słownik języka łowieckiego”, „Legendy, baśnie i bajki eskimoskie”, „Gimnastyka dla kobiet w czasie ciąży i porodu”, „Jak mieszkać wygodniej”, „O gadach bez sensacji”, czy 100 minut dla urody” – te i wiele innych tytułów nie było Szymborskiej obcych. O przeczytanych dziełach rozprawiła przez lata w felietonach, gdyż jak sama przyznała, recenzji pisać nie potrafiła, a nawet nie miała na to chęci. Dowcipne, innym razem błyskotliwie złośliwe teksty są intrygującym portretem poetki. W jej wyborach lekturowych odbija się świat i zmiana, jaka zachodzi w niej samej.

„Ćwiartka Szymborskiej, czyli lektury nadobowiązkowe” to cykl felietonów, które przez 14 lat ukazywały się na łamach prasy. Wszystkie 562 teksty znajdziemy w wydaniu z 2015 roku – „Wszystkie lektury nadobowiązkowe”. Obecna „Ćwiartka Szymborskiej” liczy okragłe 150 felietony. Teksty zostały uporządkowane chronologicznie, począwszy od wydawnictw z roku 1967, aż po publikacje z roku 2001. Autorski wybór Jacka Dehnela uwydatnia ponadczasowość twórczości Szymborskiej, wciąż uderzająco aktualnej.

Felieton jest gatunkiem dość specyficznym, można by rzec – odrobinną złośliwym. Lekki w formie służy komentowaniu i wyrażaniu punk-



tu widzenia autora. Ironiczny, dowcipny, uszczypliwy, prześmiewczy – pozwala na beztrudne pływanie między tematami. Szymborska odnalazła się w tej literackiej formie znakomicie. Swobodnie manewruje słowami, nie szczędząc przy tym ciętego języka. Błyskotliwie, z dystansem do siebie i świata przelewa na papier swoje obserwacje. Teksty utrzymane są w tonie luźnej pogawędki, jak gdyby Szymborska zapraszała nas do niezobowiązującej wymiany zdań, o tym, co się właśnie pojawiło na księgarskich półkach.

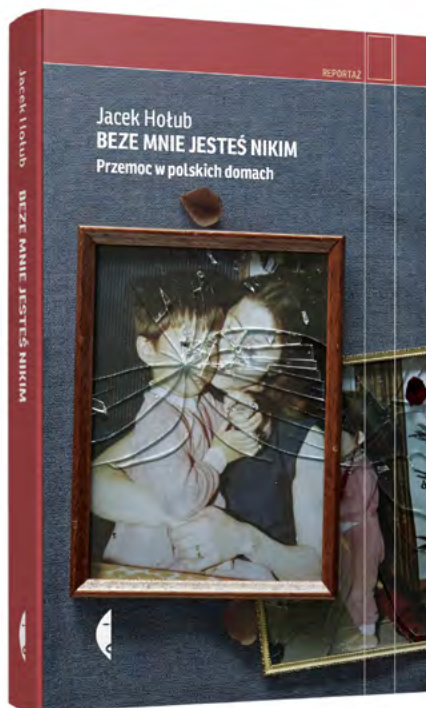
Czytelnicza różnorodność Szymborskiej jest tak szeroka, że nie sposób jej uporządkować. W tym jakby mogło się wydawać literackim rozgardiaszu, rysują się rozmaite pola osobistych zainteresowań poetki: przyroda, a zwłaszcza świat zwierząt, eposy, podania o ludach pradawnych lub odległych, kultura, czy dzieła o życiu codziennym w różnych epokach. Mimo specyfiki, jaką wyróżnia się felieton w tekstach Szymborskiej widać szacunek dla każdej przeczytanej przez nią książki, niezależnie od tego, czy sięgała po beletrystykę, encyklopedię, słownik, czy poradnik.

„Lektury nadobowiązkowe” czyta się tak, jakby omiało się wzrokiem wielką domową bibliotekę, gromadzoną przez rodzinę latami, w poszukiwaniu tytułu adekwatnego do naszego nastroju. Znajdą się w niej opasłe i leciwe, być może starsze niż my tomiska, książki zniszczone od wielokrotnego używania, czy nowości wydawnicze. Felieton Szymborskiej to popis literackiego kunsztu, który wyszedł spod pióra polskiej noblistki. Lektury zalecam dawkować sobie ostrożnie, ale tylko po to, by jak najdłużej delectować się słowami, które nakarmią nasz umysł.

GD

BEZE MNIE JESTEŚ NIKIM. PRZEMOC W POLSKICH DOMACH, Jacek Hołub

Choć o przemocy w polskich domach mówi się więcej niż jeszcze dwadzieścia lat temu, nadal mówi się za mało. A jeśli się mówi, to często w kontekście, w którym słowo „przemoc” rezerwuje się w stereotypowych wyobrażeniach głównie dla rodzin i związków dysfunkcyjnych, naznaczonych nałogami oraz niskim statusem materialnym. I pod tym względem reportaż Jacka Hołuba „Beze mnie jesteś nikim. Przemoc w polskich domach” z tymi wyobrażeniami się rozprawia. Przemoc: fizyczny, psychiczny, ekonomiczny i seksualny obecna jest na kartach tej książki tak gęsto, że nie sposób nabrać przekonania, że jest wrośnięta w polską tkankę społeczną. Skoro, jak pisze Hołub, dziewięć milionów Polaków w anonimowych ankietach przyznało się do stosowania przemocy raz lub więcej, to w takim razie, ile jest osób tej przemocy doświadczających? Trudno sprowadzić to do jakiejś konkretnej liczby, zważywszy na fakt, że nie każdy ujawnia swoje doświadczenia, mimo to i tak przeraża już sama próba wyobrażenia sobie tej skali.



Autor oddaje głos osobom, które doświadczyły przemocy lub były jej sprawcami, a także specjalistom: terapeutom, pracownikom instytucji pomocowych i przedstawicielom wymiaru sprawiedliwości.

Jako doświadczony reporter opiera się na badaniach, zagłębia wnikliwie do policyjnych akt i rządowych raportów. Być może dzięki temu nie ulega pokusie wybrzmienia swoim emocjom. Zostawia na to przestrzeń czytelnikowi.

Nie pomija również kwestii „zamkniętych oczu i uszu”, czyli dolegliwości, na którą cierpi wielu sąsiadów krzywdzonych osób. Interwencja sąsiedzka wciąż nosi absurdalny stygmat donosicielstwa lub wtrącania się, co zapewne jest spadkiem pokomunistycznym i przekłada się na cyferki w policyjnych statystykach. Dopóki to przeświadczenie ma w społeczeństwie tak silną reprezentację, te cyferki będą rosły.

„Beze mnie jesteś nikim” to przede wszystkim sugestywne studium mechanizmów przemocowych, w które wciąga nas, zarówno kobiety, jak i mężczyźni, kultura patriarchalna i tak długo, jak będzie ona zinstytucjonalizowana, tak długo przemoc będzie zbierać swoje smutne żniwo.

Lektura obowiązkowa dla każdego.

NN

Finał Pucharu Polski dla Malwiny Mul

W Tarnowie Podgórnym koło Poznania odbył się Finał Pucharu Polski w kolarstwie szosowym. Bardzo dobrze zaprezentowała się w nim zawodniczka Klubu Sportowego „Smak Górno – Poltino” Azalia Brzózka Królewska Malwina Mul. We wszystkich poprzedzających wyścigach eliminacyjnych zajmowała czołowe miejsca, myśląc o Finał Pucharu Polski – wyścigu ze startu wspólnego na dystansie 7 km. Malwina stanęła na wysokości zadania, wygrywając w znakomitym stylu te prestiżowe zawody, tym samym przypieczętowała swój udział w Mistrzostwach Europy, które odbyły się we Włoszech.



Fot. Klaus Hestkjær Carstensen

Dzień wcześniej odbył się Finał Pucharu Polski w jeździe indywidualnej na czas. Podczas zawodów Malwina również udowodniła, że jest w dobrej formie, zajmując na dystansie 20 km trzecie miejsce wśród wszystkich zawodniczek.

Po wyścigach finałowych Pucharu Polski Malwina Mul wraz z reprezentacją Polski udała się do Włoch na Szosowe Mistrzostwa Europy. Już samo zakwalifi-

kowanie się do reprezentacji jest dużym sukcesem dla zawodniczki, jak i Azalii, a także promocją klubu w skali kraju.

W pierwszej fazie wyścigu Malwina i cała reprezentacja została ustawiona na starcie na końcu peletonu (brak startów w Pucharze Świata i brak punktów w punktacji Międzynarodowej Unii Kolarskiej). Wyścig ruszył dynamicznie i na pierwszych podjazdach podzielił się na małe

grupki. W rundzie liczącej 13 km sędziowie dość szybko wycofywali zawodniczki z wyścigu. Wśród nich znalazły się reprezentantki Polski m.in. Malwina Mul.

Dużo lepiej wyglądały Mistrzostwa Świata, na które zostały powołane Malwina i trzy inne zawodniczki z Polski. Odbyły się one w Belgii na bardzo stromej trasie. Już na starcie honorowym miała miejsce kraksa. Malwina musiała się zatrzymać,

aby nie wpaść na zawodniczki i spaść jej łańcuch. Po interwencji mechanika szybko dojechała do grupy. Cały wyścig jechał czujnie, przez co wiele zawodniczek odpadło z mocnego peletonu. Ostatecznie Malwina zajęła 37 miejsce na 120 startujących reprezentantek z całego świata. Był to najlepszy wynik spośród czterech uczestniczących w zawodach Polek.

Cały wyścig był transmitowany na żywo na kanale Eurosport 1. Trzeba przyznać, że udział w tych prestiżowych zawodach to bardzo duża promocja klubu, gminy, powiatu i województwa, za co serdecznie Malwinie dziękujemy.

Wraz z kończącym się sezonem letnim chciałbym w imieniu zawodników, zarządu i własnym serdecznie podziękować naszym sponsorom tj. Gminie Leżajsk, Powiatowi Leżajskiemu, Zakładowi Mięsnemu „Smak Górno”, Zakładowi Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego „Hortino” Leżajsk, Firmie „Stelspaw” oraz Polenergii Elektrociepłownia Nowa Sarzyna. Bez Was drodzy sponsorzy tych wyników by nie było. Serdecznie dziękujemy i zapraszamy do współpracy.

Stanisław Zygmunt

Zawodnicy LKKK z drużynowych Pucharem Podkarpacia

6 listopada w hali sportowej Politechniki Rzeszowskiej odbył się Puchar Podkarpacia, w którym wzięło udział 192 zawodników i zawodniczek z 23 klubów zrzeszonych w Podkarpackim Okręgowym Związku Karate (POZK), w tym także członkowie Leżajskiego Klubu Kyokushin Karate.

Zawodnicy LKKK pokazali się z bardzo dobrej strony zarówno w kata, jak i w kumite. Prezentowali swoje umiejętności na najwyższym poziomie. Bardzo ładnie i widowiskowo walczyli nawet ci, którzy nie zdołali stanąć na podium.

W sumie podopieczni shihana Dariusza Burdy stawali 17 razy na podium zdobywając 6 pierwszych, 5 drugich i 6 trzecich miejsc. Po przeliczeniu wszystkich miejsc medalowych można śmiało potwierdzić, że drużynowy Puchar Podkarpacia zdobyli zawodnicy LKKK.

Organizatorem zawodów był POZK wraz z rzeszowskim Klubem Sportów Walki SYSTEM kierowany przez sensei Janusza Wiśniewskiego. Sędzią głównym zawodów był sensei Andrzej Kruk, sędziami maty: shihan Tadeusz Krygowski, shihan Ryszard Kiper, shihan Henryk Orzechowski, sensei Roman Jemioło.

LKKK



Poszczególne pozycje zawodników:

- | | |
|--|------------------------------------|
| ❖ Hubert Bęben: 1 miejsce w kumite, | ❖ Michał Kuryś: 3 miejsce w kata |
| ❖ Nikola Jaśkiewicz: 1 miejsce w kata | ❖ i 3 w kumite, |
| ❖ i 2 w kumite, | ❖ Wojciech Rychel: 3 w kumite, |
| ❖ Jakub Woźny: 1 miejsce kumite | ❖ Amelia Paszek-Skiba: 3 w kumite, |
| ❖ Julia Wołoszyn: 1 miejsce kumite | ❖ Julia Winiarska: 3 w kumite. |
| ❖ Oliwia Wojtas: 1 miejsce w kata | |
| ❖ i 1 w kumite, | |
| ❖ Stanisław Stachula: 2 miejsce w kata | |
| ❖ Filip Baran: 2 miejsce w kumite | |
| ❖ Krzysztof Moskot: 2 miejsce w kumite | |
| ❖ Gabriela Wanat: 2 miejsce w kumite | |
| ❖ Aleksandra Koszałka: 3 w kumite, | |

Ponadto w PP uczestniczyli inni zawodnicy: Mikołaj Dudas, Maja Jastrzębska, Iga Perlak, Jakub Ruszak i Hubert Żuraw oraz sekundanci i opiekunowie shihan Dariusz Burda i sensei Bogdan Bogdanowicz.

POWIAT LEŻAJSKI



STWÓRZ DOM PEŁEN MIŁOŚCI

ZOSTAŃ RODZINĄ ZASTĘPCZĄ

Przyjdź
i dowiedz się
więcej!

POWIATOWE CENTRUM
POMOCY RODZINIE
W LEŻAJSKU

ul. M.C. Skłodowskiej 8
37-300 Leżajsk

tel. 17 242 82 58

www.pcprlezajsk.pl

e-mail: pcprlezajsk@gmail.com



podróż 98

Ruszamy w dalszą podróż po magicznej wyspie utożsamianej z mityczną Atlantyda, która kryje w sobie mnóstwo piękna. Kojarzona z luksusem i pocztówkowymi pejzażami, fascynującą historią i ponoć najpiękniejszym zachodem słońca.

Nasz kolejny cel to najdalej wysunięty na południowo-zachodni kraniec wyspy.

Pokonując kolejne kilometry spalonej słońcem ziemi, dojeżdżamy do Przyładka Akrotiri, na którym wznosi się latarnia morska. XIX-wieczny budynek koresponduje z architekturą wyspy, a widok uważany jest za jeden z najładniejszych na Cykladach. Jest to również jedna z najstarszych latarni w Grecji. Co prawda, nie można wejść do środka budynku, ale i tak warto tu przyjechać dla spaceru wokół latarni.

Umieszczenie latarni na wysokim klifie sprawia, że jest to jedna z polecanych miejscówek do oglądania zachodów słońca na Santorini ale i teraz – rano – wygląda zachwycająco.

To również jedno z nielicznych miejsc na wyspie, gdzie legalnie można latać dronem. Przestrzegając greckich przepisów – osiem kilometrów od lotniska i nie wyżej niż 120 metrów. Tak więc korzystamy z okazji, by z góry podziwiać ten piękny zakątek wyspy jak również rozległą panoramę kaldery.

Tuż obok na spragnionych czeka niewielka knajpka z na-



Oia



szą ulubioną *cafe frappe*. Dodaje energii i orzeźwia w upale. Można ją pić przez cały rok, podawać na wiele sposobów i z wieloma dodatkami. W niej zimna kawa, zimne mleko, kostki lodu, odrobina słodczy. Od lat chętnie sięgamy po nią w Grecji. A skąd się wzięła? Frappe powstała przez przypadek, kiedy greckiemu pracownikowi jednego z wielkich koncernów spożywczych zabrakło gorącej wody do zaparzenia kawy. Wówczas kawę rozpuszczalną zmieszał z zimną wodą i przelewał z kubka do kubka, aż powstała pianka. Sposób genialny w swojej prostocie, szybko zyskał szerokie uznanie. Choć

chyba nigdzie nie smakuje tak dobrze jak tutaj.

Południowo-zachodnie wybrzeże Santorini obfituje w zjawiskowe plaże. Co prawda nie będzie tutaj białego piasku, palm chylących się w stronę morza ale z pewnością znajdziemy na nich wiele innych zalet.

Plaża Mesa Pigadia nie zalicza się do popularnych plaż Santorini, ale jest to zdecydowanie jedno z wartych uwagi ukrytych miejsc. Idealne dla tych, którzy chcą uniknąć zatłoczonych, kosmopolitycznych plaż i preferują malownicze, spokojne miejsca, w których mogą cieszyć się relaksem i prywatnością.

Czerwona Plaża – Red Beach a po Grecku Kokkini Ammos – to jedna z większych atrakcji i zdecydowanie punkt warty odwiedzenia.

Znajduje się pod wielkim i budzącym grozę czerwonym klifem, z którego co jakiś czas osuwa się część skał. To właśnie wyjątkowej barwie skał plaża zawdzięcza swoją nazwę. Co prawda wszystkie zdjęcia jakie wcześniej widzieliśmy są mocno podkoloryowane, ale trzeba przyznać że klify górujące nad plażą robią wrażenie.

Plaża jest dość wąska z ciemnym wulkanicznym piaskiem i kamykami. Jest częściowo zorganizowana. Goście mogą tu wypożyczyć leżaki z parasolami.

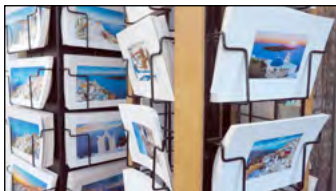
Perissa to największa, najbardziej komfortowa plaża na Santorini. Przyjeżdżają tu nie tylko turyści, ale także miejscowi. Zawsze bije wszelkie rekordy popularności. Niemal zawsze jest tu gwarnie i tłoczno – czego na szczęście nie możemy doświadczyć dzisiaj – w czasach pandemii.

Plaża Perissa znajduje się na południowym wschodzie wyspy





Grillowane kalmari



u podnóża kurortu o tej samej nazwie. Jej długość to prawie 7 km. Położenie plaży blisko gór sprawia, że jest to idealne miejsce na spokojne wakacje. Niskie wzgórza chronią plażę przed silnymi wiatrami i falami, a dojazd nie jest skomplikowany. Swoją nazwę zawdzięcza pobliskiej wsi, której mieszkańcy zasłynęli z rybołówstwa. Plaża została wielokrotnie wyróżniona Błękitną Flagą, co potwierdza jej czystość.

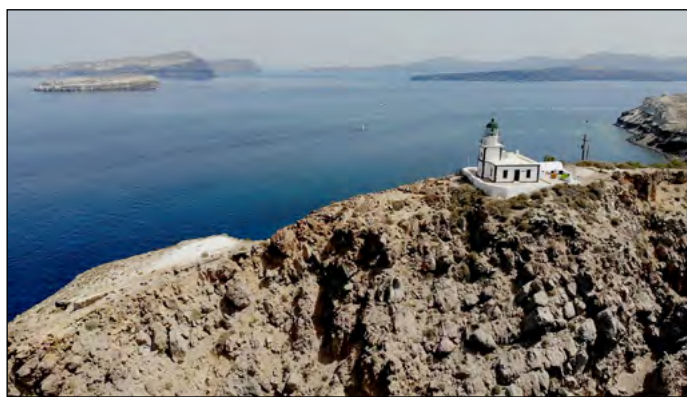
Niewielu turystów wie, że plaża Perissa pod krystalicznie czystymi wodami skrywa niezwykłą tajemnicę. Już kilka metrów od brzegu niemal całą powierzchnię dna pokrywa lita skała na której natura porzuciła wielkie głazy. W niektórych miejscach dostrzeżemy skalne uskoki przypominające fale, co ma związek z wulkaniczną przeszłością wyspy.

Kilka kilometrów dalej trafiamy na malowniczy port Vlichada, w którym spotykamy jeszcze tradycyjne kutry rybackie i rybaków reperujących sieci. Upalne słońce daje znać o sobie. Na szczęście dzisiaj wieje Meltemi – pogodny, letni wiatr, na który czekają wszyscy żeglarze na Cykladach. A nam przynosi ulgę w gorące popołudnie. W sezonie funkcjonuje tu wiele tawern i kawiarni, z których dochodzą wspaniałe zapachy.

Pod południem ruszamy na północ wyspy – do najpiękniejszego miasta na Santorini. Uwieczniana na milionach fotografii, odwiedzana przez setki tysięcy osób rocznie, śnieżnobiała Oia.

Przejechanie przez całą długość wyspy zajmuje nam blisko 40 min, a to tylko 25 km.

Malownicza Oia, ze swymi białymi kościołami i wykutymi w skałe domami, błękitnymi okiennicami, kopułami i dachami, o każdej porze jest niezwykła. Rano, kiedy wszystkie skle-



piki są jeszcze zamknięte, warto zagłębić się w puste, ciche uliczki i posłuchać szumu fal. W południe, kiedy słońce rzuca ostre cienie na setki bielonych ścian, schodów i dachów. I wieczorem, kiedy wszyscy turyści skupiają się w jednym miejscu, by zobaczyć – jak twierdzą niektórzy – najpiękniejszy zachód słońca na świecie.

I my zapolujemy dzisiaj na ten moment. Zanim jednak słońce zacznie znikać za horyzontem, wybieramy jedną z licznych polecanych restauracji. Przecież Oia to nie tylko deptak i piękne widoki. To również przytulne knajpki z typowo greckim klimatem i pachnące owocami morza tawerny.

Ale uwaga! Jeżeli ktoś potrafi zrezygnować z pięknego widoku na kalderę podczas posiłku, wystarczy kilka kroków w bok, by zaoszczędzić konkretne pieniądze. Dla porównania w tej restauracji półlitrowe piwo kosztuje 4 euro, za mniejsze piwo, ale za to z widokiem na kalderę już 8 euro.

Jak zawsze wybieramy różnorodne dania. Choć i tym razem na naszym stole króluje grecka sałatka i grillowane kalmari.

Czas kończyć to pyszne danie. Zbliża się wieczór.

Głównym deptakiem wijącym się szczytem klifu idziemy do XIII-wiecznego weneckiego zamku, chcąc uchwycić niezwykły zachód słońca.

Ku naszemu zaskoczeniu godzinę przed zachodem miejsc brak. Jak na premierze kinowego hitu. Mamy wrażenie, że akurat dzisiaj, wszyscy turyści z całej wyspy przyszli właśnie tutaj. Swoją drogą, trudno wyobrazić sobie, co się tu dzieje, w „normalnych” warunkach bez pandemii, kiedy w sezonie turystów jest pięć razy więcej! Długo poszukujemy dogodnego miejsca by zobaczyć cokolwiek. Jest. Wystający kamień ze ściany, pół metra nad posadzką. Czekamy.

W końcu czerwona słoneczna kula powoli tonie w odmętach Morza Egejskiego, rozrzucając pomarańczową poświatę po okolicy. Podekscytowanie tłumy rośnie. Komórki, aparaty, kamery rejestrują kolejne zdjęcia i filmowe klatki.

A kiedy ostatni skrawek słońca ginie za horyzontem, wszyscy klaszczą, pokrzykują, składane są oświadczenia i strzelają korki szampana.

Zastanawiamy się tylko czy sam zachód słońca był wyjątkowy, miejsce czy euforyczna atmosfera zgromadzonych tu turystów? A może wszystko razem?

Jest jednak moment, tuż po zachodzie słońca, kiedy rozświetlają się uliczki, sklepy i hoteliki z niewielkimi basenami zawieszonymi nad przepaścią. Wtedy Oia wygląda zjawiskowo, a czas spędzony na nieśpiesznych spacerach wąskimi, urokliwymi uliczkami na pewno nie będzie stracony.

Zdjęcia, tekst:
Ireneusz Wołek

Zapraszam do obejrzenia filmu na You Tube
– Niezwykły Świat Santorini

Specjalistyczna Grupa Ratownictwa Chemicznego-Ekologicznego „Leżajsk”

Szybki rozwój cywilizacyjny spowodował powstanie szeregu zagrożeń znacznie wykraczających poza powszechny zakres działań Państwowej Straży Pożarnej. W związku z powyższym w strukturach Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego powstały specjalistyczne grupy ratownictwa: wysokościowego wodno-nurkowego, technicznego, chemicznego i ekologicznego oraz grupy poszukiwawczo-ratownicze. Funkcjonowanie tych grup wymaga szczególnego przygotowania ludzi, sprzętu i odpowiedniej bazy logistycznej.



Budynek garażowo-dekontaminacyjny w JRG Nowa Sarzyna

W 1996 roku rozpoczęła działalność Specjalistyczna Grupa Ratownictwa Chemicznego-Ekologicznego „Sarzyna”. Grupa działała na bazie Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej PSP w Nowej Sarzynie. W 2012 roku, po zmianie „Zasad organizacji ratownictwa chemicznego i ekologicznego w KSRG”, do grupy dołączyła Jednostka Ratowniczo-Gaśnicza w Leżajsku, tworząc łącznie Specjalistyczną Grupę Ratownictwa Chemicznego-Ekologicznego „Leżajsk” (SGRChem-Eko „Leżajsk”).

Zakres zadań SGRChem-Eko „Leżajsk” to przede wszystkim rozpoznawanie zagrożeń i usuwanie skażeń chemicznych, biologicznych, radiacyjnych i nuklearnych, nazywanych w skrócie CBRN i skupia się w trzech poziomach gotowości operacyjnej: A, B i C. Poziom A obejmuje głównie identyfikację substancji stwarzających zagrożenie, poprzez stosowanie specjalistycznych technik analitycznych. Gotowość operacyjna poziomu B to w szczególności zadania polegające na likwidacji, ograniczeniu lub zwiększeniu strefy zagrożenia. Rolą poziomu C jest wsparcie działań poziomów A i B poprzez prowadzenie skomplikowanych działań, w tym procesu dekontaminacji polegającej na usunięciu i unieszkodliwieniu substancji potencjalnie toksycznych i niebezpiecznych dla zdrowia takich jak chemikalia, materiały radioaktywne oraz materiały zanieczyszczone biologicznie. SGRChem-Eko „Leżajsk” wchodzi w skład centralnego i wojewódzkiego odwołu operacyjnego i jest często dysponowana poza terenem naszego powiatu.

Do realizacji powyższych zadań w KP PSP w Leżajsku wyznaczonych zostało 85 strażaków, posiadających odpowiednie wykształcenie, kwalifikacje i doświadczenie zawodowe. Do dyspozycji posiadają oni nowoczesne, specjalistyczne pojazdy i sprzęt do likwidacji zagrożeń, urządzenia detekcyjne i laboratoryjne, odpowiednie wyposażenie osobiste, zabezpieczające ich podczas pracy oraz szerokie zaplecze logistyczne.

W ostatnich latach nastąpił szybki rozwój SGRChem-Eko „Leżajsk” dzięki zakupom nowych pojazdów i sprzętu, budowie obiektów



Samochód-mobilne laboratorium Scania G410



Lekki samochód rozpoznawczo-ratowniczy Ford Ranger

oraz pozyskaniu 12 dodatkowych etatów. Komenda Powiatowa PSP w Leżajsku zatrudniła 9 funkcjonariuszy, posiadających wykształcenie wyższe z zakresu chemii, biologii i fizyki. Strażacy regularnie pogłębiają swoją wiedzę i podnoszą kwalifikacje na szkoleniach specjalistycznych i podczas ćwiczeń.

Tylko w tym roku na wyposażenie SGRChem-Eko „Leżajsk” trafił lekki samochód rozpoznawczo-ratowniczy Ford Ranger o wartości 300 tys. zł oraz średni samochód „Mobilne laboratorium” Scania G410 o wartości ponad 5 mln. zł. Samochody zostały zakupione dzięki środkom z Unii Europejskiej – Ford Ranger w ramach projektu „Usprawnienie systemu ratownictwa w transporcie kolejowym – etap I”, Scania G410 w ramach projektu „Usprawnienie systemu ratownictwa na drogach – etap IV”.

Podczas tworzenia specyfikacji samochodu laboratorium dużą rolę odegrało doświadczenie i wiedza naszych strażaków, którzy zaprojektowali budowę i wyposażenie pojazdu. Pojazd posiada zabudowę specjalistyczną, obejmującą przedziały: techniczny, analityczny oraz sprzętowy. Samochód wyposażony jest w sprzęt i strefy pracy, po-



Robot mobilny

zwalające na bezpieczne pobranie, przygotowanie i analizę próbek. Dostarczone wraz z pojazdem wyposażenie i sprzęt specjalistyczny pozwalają na znaczne poszerzenie możliwości działań SGRChem-Eko „Leżajsk” w zakresie rozpoznania chemicznego i specjalnego. Najważniejszymi urządzeniami, stanowiącymi wyposażenie tego pojazdu, są: robot mobilny, drony, spektrometry, licznik ciekłoscyntylacyjny, urządzenie do zdalnej detekcji skażeń oraz chromatograf gazu sprzężony ze spektrometrem masowym. Wyposażenie pojazdu to także nowoczesny sprzęt informatyczny, urządzenia łączności i monitoringu wizyjnego oraz uzbrojenie zabezpieczające strażaków.

W 2021 roku zrealizowano również zadanie inwestycyjne pn. „Budowa budynku garażowo-dekontaminacyjnego w JRG Nowa Sarzyna” o wartości 2 mln. zł. Nowy budynek posiada 4 stanowiska garażowe dla samochodów pożarniczych oraz pomieszczenie do dekontaminacji pojazdów i sprzętu specjalistycznego używanego podczas działań ratowniczych w środowisku skażonym niebezpiecznymi substancjami chemicznymi. W obiekcie znajduje się również pomieszczenie do prowadzenia serwisu i konserwacji wyposażenia i sprzętu ochrony osobistej strażaków. Zadanie zrealizowano dzięki dotacji celowej budżetu państwa.

To nie koniec inwestowania w SGRChem-Eko „Leżajsk”. Kierownictwo KP PSP w Leżajsku czyni obecnie starania o dalsze dosprzętowanie grupy oraz planuje kolejne szkolenia specjalistyczne w zakresie CBRN.

Opracowanie: bryg. Wojciech Długosz

Zdjęcia: archiwum KP PSP Leżajsk

V PODKARPACKIE FORUM OBYWATELSKIE



Marszałek Województwa Podkarpackiego oraz Rada Działalności Pożytku Publicznego Województwa Podkarpackiego zapraszają organizacje pozarządowe z woj. podkarpackiego na V Podkarpackie Forum Obywatelskie, które odbędzie się 4 grudnia 2021 r. o godz. 9.00, w formie hybrydowej.

W programie:

9:00-9:10 – Otwarcie forum i powitanie gości

9:10-9:30 – Wystąpienia zaproszonych gości

9:30-10:30 – „Organizacje społeczeństwa obywatelskiego budują Zielony Ład – NGO w nowej perspektywie finansowej na Podkarpaciu” – debata w ramach konferencji „Przyszłość Europy”

10:30-11:00 – Dyskusja

11:00-11:15 – Przerwa

11:15-11:45 – Wręczenie nagród Marszałka Województwa Podkarpackiego „NGO Wysokich Lotów”

11:45-12:05 – Wręczenie nagród Wolontariusz Roku oraz Koordynator Wolontariatu w ramach Podkarpackiego Korpusu Solidarności

12:05-12:20 – Przerwa

12:20-13:20 – Rozliczenie dotacji – szkolenie

13:20-13:40 – Podsumowanie i zakończenie forum.

Transmisja forum będzie dostępna za pośrednictwem serwisu YouTube. Wszystkich zainteresowanych organizatorzy zapraszają do udziału w wydarzeniu poprzez stronę internetową samorządu woj. podkarpackiego: www.podkarpackie.pl

BLOK REKLAMOWY

Zareklamuj się w Kurierze Powiatowym

TEREN
ROZPOWSZECHNIANIA:
powiat leżajski
miasto Leżajsk,
miasto i gmina Nowa Sarzyna,
gmina Grodzisko Dolne,
gmina Kuryłówka,
gmina Leżajsk
NAKŁAD: 3000 egz.

KONTAKT:
17 240 45 72

GENERALI, Z MYŚLĄ O ROLNIKU

Wybierz kompleksowe ubezpieczenie dla właścicieli gospodarstw rolnych.

ZALEŻY NAM NA TOBIE

Niniejszy materiał ma wyłącznie charakter reklamowy i informacyjny oraz nie stanowi oferty w rozumieniu art. 68 § 1 ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny. Szczegółowe warunki ubezpieczenia, w tym ograniczenia i wyłączenia odpowiedzialności z nimi związane, jak również informacje na temat zasad działania produktu określone są w obowiązujących Ogólnych Warunkach Ubezpieczenia „Generali, z myślą o rolniku” przekazywanych klientowi przed zawarciem Umowy ubezpieczenia, dostępnych na stronie generali.pl, u poszczególnych dystrybutorów lub w siedzibie Generali Towarzystwo Ubezpieczeń S.A. przy ul. Postępu 15B, 02-676 Warszawa.

DOM UBEZPIECZEŃ

Leżajsk, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1
tel. 17 242 05 70
lezajsk@dom-ubezpiezen.com

Placówka Partnerska





GŁÓTÓWKA

W BANKU
OD
KREDYTÓW?



BEZ GADANIA!



Leżajsk
ul. Mickiewicza 78
czynne pon.-pt. 8.30-16.30

Bank
OD
Kredytów

 **Santander**
Consumer Bank